

Dyrektor generalny UNESCO przybył do Warszawy

Do Warszawy przybył z oficjalną wizytą, na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego, dr Amadou Mahtar M'Bow, dyrektor generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury — UNESCO.

UNESCO jest organizacją międzynarodową skupiającą 161 państw członkowskich. (PAP)

Posiedzenie Rady Państwa

5 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Rozpatrzono plan pracy Rady Państwa na II półrocze 1984 r. konkretyzując zadania ustalone w rocznym planie pracy i uściślając terminy ich rozpatrzenia. Rozpatrzono również problemy związane z rozpoczęciem działalności przez rady narodowe nowej kadencji.

Rada Państwa mianowała na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL:

— w Somalijskiej Republice Demokratycznej — Eugeniusza Wiśniewskiego, który stanowisko to będzie pełnił obok funkcji ambasadora PRL w Republice Kenii, Republice Rwandy i Ugandy, Demokratycznej Republice Madagaskaru i w Republice Burundi.
— w Republice Indonezji — Czesława Muszalskiego.

Apel o rezygnację z broni chemicznej

Szwajcaria zaapelowała w czwartek do wszystkich uczestników konferencji rozbrojeniowej ONZ w Genewie o uroczyste zadeklarowanie rezygnacji ze stosowania broni chemicznej. Zaznaczono równocześnie, że są kraje, które dotąd nie ratyfikowały konwencji genewskiej z r. 1925 o zakazie stosowania gazów trujących i broni bakteriologicznej. Zdaniem rzecznika szwajcarskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych sytuacja w dziedzinie zbrojeń chemicznych stała się zbyt poważna, by móc czekać na opracowanie nowej konwencji. Deklaracja byłaby rozwiązaniem prowizorycznym, ale w chwili obecnej bardzo pożądanym.

RADZIECKO-CHIŃSKIE KONSULTACJE

Jak podaje agencja TASS, w Moskwie odbyły się radziecko-chińskie konsultacje w sprawach międzynarodowych. Ze strony radzieckiej uczestniczyli w nich wiceminister spraw zagranicznych, Michaił Kapica, zaś ze strony chińskiej — wiceminister spraw zagranicznych Qian Qichen oraz ambasador ChRL w ZSRR. Strony dokonały wymiany poglądów na problemy międzynarodowe, jak również na niektóre sprawy dotyczące stosunków radziecko-chińskich.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Wydanie
IŁÓDŹ
piątek, 6 lipca 1984 roku
Rok XL
PL ISSN 0203-7707 Nr indeksu 85004Cena
5 zł

Czyn społeczny młodych Kubańczyków na budowie CZM

Drugi dzień pobytu w Łodzi młodzi Kubańczycy rozpoczęli od zwiedzenia Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych i Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego. W CSOP goście złożyli wiązanki kwiatów w miejscu upamiętniającym podchorążych tej szkoły poległych w walkach o umacnianie władzy ludowej.



Foto: A. WACH

Po południu Kubańczycy przez 2 godziny pracowali w czynie społecznym na budowie Szpitala Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki. Towarzyszyli im jedna z grup młodzieży kubańskiej, która pod fachowym nadzorem mistrza — Antoniego Barańskiego i przy góraczym rytmie muzyki latynoskiej ośmiu kubańskich dziewcząt — wzięła udział w fundamencie wschodniej części głównego budynku szpitalnego.

Wojtkowski — Nelson Alfonso Camero jest kierownikiem grupy. — Czuje się zaszczycony przyjazdem do Polski. Jestem zadowolony z tego, że w bezpośrednich spotka-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przewodnicząca Związkowej Rady Wykonawczej Jugosławii zakończyła wizytę w Polsce

Zakończyła się oficjalna wizyta przyjaciół, jaką składała w naszym kraju przewodnicząca Związkowej Rady Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Milka Planinc. W czwartek 5 bm. przewodnicząca rządu Jugosławii i towarzyszące jej osoby opuściły nasz kraj.

Tego dnia odbyły się w siedzibie rządu w Warszawie polsko-jugosłowiańskie rozmowy plenarne. Rozmowom przewodniczyli prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski i przewodnicząca Związ-

kowej Rady Wykonawczej Jugosławii Milka Planinc. Podczas rozmów omówiono stan i perspektywy rozwoju stosunków polsko-jugosłowiańskich oraz wymieniono poglądy na temat sytuacji

międzynarodowej. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom dwustronnej współpracy gospodarczej.

Przewodnicząca Związkowej Rady Wykonawczej SFRJ, Milka Planinc zaprosiła prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego do złożenia oficjalnej przyjacielskiej wizyty w Jugosławii. Zaprośzenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

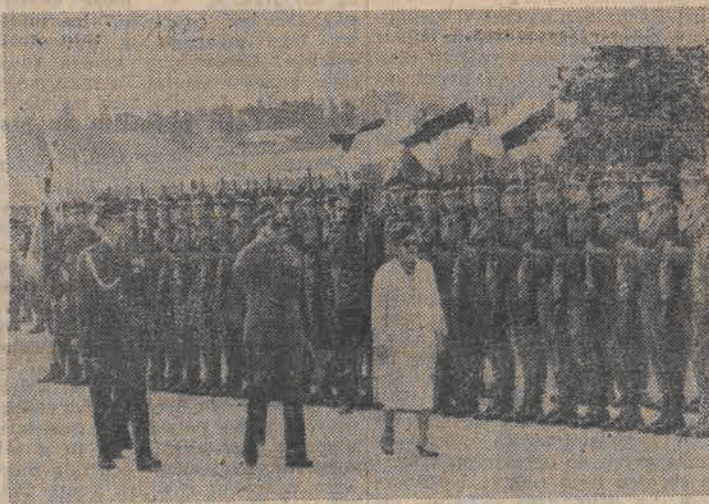
Po południu na warszawskim lotnisku Okęcie odbyła się uroczystość pożegnania przewodniczącej Związkowej Rady Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Milki Planinc.

Przewodnicząca rządu SFRJ pożegnał prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski. Obecni byli wicepremierzy: Zbigniew Messner i Janusz Obodowski, ministrowie spraw zagranicznych Stefan Olszowski i handlu zagranicznego Tadeusz Nestorowicz, przedstawiciele kierownictwa URM.

Milka Planinc w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego odebrała raport dowódcy Kompanii Reprezentacyjnej WP, a następnie przechodząc przed frontem kompanii oddała okłon sztandarowi i pozdrowiła żołnierzy.

O godz. 16 specjalny samolot odleciał do Belgradu.

(PAP)



N.z.: podczas pożegnania.

CAF — Kwiatkowski — telefota

Uprowadzenie samolotu indyjskiego

Jak poinformowała agencja PTL, w czwartek uprowadzono samolot indyjskiej linii lotniczych lecący ze Srinagaru do Bombaju. Porwania dokonali cztery osoby, z czego — jak ustalono — dwie to sikhowie.

Na pokładzie uprowadzonego samolotu znajduje się 240 pasażerów i 9-osobowa załoga.

Uprowadzenie nastąpiło na krótko przed planowanym lądowaniem w Delhi. Z ostatnich doniesień wynika, że indyjski samolot zmierzał w kierunku granicy z Pakistanem, a porwacze domagają się lądowania w pakistańskim mieście granicznym Lahore.

Tam — jak informuje agencja PTL — zwolnili sześciu pasażerów i uzupełnili paliwo.

Wszystko wskazuje na to, iż po-

rywacze są albo sikhami albo ich sympatykami. Terrorysty mieli przygotowane transparenty wzywające do utworzenia niepodległego państwa sikhow (w indyjskim stanie Pendżab).

Wiedeńskie rokowania rozbrojeniowe

W czwartek podczas 371 plenarnego posiedzenia 19 delegacji europejskich i Ameryki Północnej uczestniczących w rozmowach w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej — zabrał głos delegat węgierski amb. Janos Petran. Przypomniał, że w przyjętym przed 11 laty przez wszystkich uczestników mandacie wiedeńskich rokowań podkreślono zasadę nienuklearnego bezpieczeństwa.

W 11-letniej historii tych rokowań — dodał — a przede wszy-

6 BM

Narada przewodniczących WRN

6 bm. odbędzie się w Warszawie narada przewodniczących nowych wojewódzkich rad narodowych, wybranych w czasie pierwszych po wyborach sesji rad. Spotkanie wiąże się z oceną i analizą przebiegu wyborów oraz inauguracyjnych sesji nowych rad, a także omówieniem zadań, jakie je czekają w trakcie rozpoczęcia przed niespełna

3 tygodniami kadencji. Przewodniczący WRN dyskutować będą również o zasadniczych obowiązkach i uprawnieniach rad narodowych i radnych, wynikających z nowej ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.

Ćwiczenia

sił zbrojnych ZSRR

W dniach od 28 czerwca do 5 lipca br. na terytorium CSRS, NRD i PRL oraz w południowej części Morza Bałtyckiego przeprowadzone zostały ćwiczenia sztabów z udziałem wojsk i marynarki wojennej ZSRR pod dowództwem ministra obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego Dmitrija Ustinowa.

Podczas ćwiczeń dokonano działania wojsk i sztabów oraz dowodzenie wojskami i siłami floty.

WYWIAD TYGODNIA

z Jerzym
Wojtkowskim

Priorytet eksportu potrzebny od zaraz

Jerzy
Wojtkowski
— dyrektor
generalny
„Textil-
impexu”
spółki z o.o.
w Łodzi

— W drugiej połowie lat siedemdziesiątych Zjednoczone Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Textilimpex” było jednym z największych w Europie koncernów włókienniczych, skupiających w swoim ręku import surowców, półfabrykatów i komponentów niezbędnych do funkcjonowania przemysłu lekkiego, jak i całość eksportu wyrobów zakładów metrażowych, odzieżowych i dziewiarskich.

— ZPHZ „Textilimpex” powstało na początku minioniej dekady z połączenia działających poprzednio samodzielnie na terenie Łodzi central HZ „Ce-TeBe”, „Confexim” i „Textilimport”. W wyniku fuzji powstało przedsiębiorstwo obsługujące w zakresie handlu zagranicznego kompleksowo polski przemysł włókienniczy, odzieżowy i dziewiarsko-pozycjonujący. Prowadziliśmy także niezbędny import na potrzeby innych przemysłów — elektro-technicznego, maszynowego, górniczego, stocznio-owego i innych.

Śmiało mogę powiedzieć, że była to organizacja licząca się na świecie, mająca doskonałe rozeznanie w sferze eksportu i importu i umiejętną kojarzyć niezbędne zakupy z opłacalną sprzedażą. Z roku na rok wzrastały obroty. Swoją szczyt osiągnęły w roku 1979, kiedy to zbilansowano saldo wydatków importowych ze sprzedaży. Działania handlowe, organizacyjne, a także reklamowe sprzyjały dalszemu wzrostowi eksportu i poprawianiu bilansu płatniczego.

A trzeba pamiętać, że „Textilimpex” obsługuje w całości przemysł lekki w sferze wszystkich surowców, z wyjątkiem lnu, bez których nie można sobie w polskich warunkach, wyobrazić jego produkcji. Spodziewaliśmy się, że również lata osiemdziesiąte będą dobrymi dla handlu zagranicznego.

(Dalszy ciąg na str. 3)

CO DZIEŃ CONIESIE

W 188 dniu roku słońce weszło o godz. 4.23, zajdzie zaś o 20.58.

Imieniny obchodzą

Dominika, Lucja, Maria, Gotard, Teresa

Dziś synoptryk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami. Przewidywany opad deszczu Temp. maks. w dzień 17 st. Wiatr słaby i umiarkowany północno zachodni. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 993,2 hPa (737,4 mm).

Z kalendarza wydarzeń

1884 — Zm. S. Diksztajn, ekonomista, przyrodnik, jeden z pionierów socjalizmu naukowego.

1923 — Ur. gen. W. Jaruzelski.

1854 — W Stanach Zjednoczonych powstała Partia Republikańska.

Taka sobie myśl

Pełnia życia jest zawsze nadużyciem.

Uśmiechnij się

MUSIMY EKSPORTOWAĆ ZEBY KUPIĆ SUROWCE, BEZ KTÓRYCH NIE MOGLIBYŚMY EKSPORTOWAĆ



SPORT

W NIEDZIELE XXXIX WYSCIG KOLARSKI
WKS ORZEŁ-WAM I REDAKCJI „DL”
O MEMORIAL REDAKTORA J. NIECIECKIEGO
NAJLEPSI NA STARCIE

W najbliższą niedzielę (6 lipca) na znanej już sympatykom kolarstwa trasie między ulicami Kaczeńcowa, Lulana, Rydzowa i Bojna odbędzie się XXXIX kolarskie kryterium organizowane przez WKS Orzeł - WAM, redakcję „Dziennika Łódzkiego” oraz Łódzki Okręgowy Związek Kolarski. Ten ogólnopolski wyścig uliczny jest najstarszą imprezą w tej dyscyplinie sportu w naszym kraju. Wszedł on do kalendarza najważniejszych imprez i jest również punktem na do challenge'u PZKOl. W związku z tym należy się spodziewać udziału najlepszych zawodników. Na liście zgłoszeń figurują już nazwiska wielu znanych kolarzy. Pod adresem organizatorów nadeszły zgłoszenia od Krzysztofa Sujki, Tadeusza Krawczyka (drugi w tegorocznym wyścigu dookoła Polski) oraz wiecznie młodego Tadeusza Mylnika. Lista startowa zostanie zamknięta tuż przed rozpoczęciem wyścigu. Należy się spodziewać, że kryterium będzie miało znakomitą obsadę.

Poswięcone jest - podobnie jak w latach poprzednich - pamięci naszego ulubionego kolegi, redaktora Jarosława Niecieckiego. To właśnie on był inicjatorem i żarliwym propagatorem tej imprezy.

Tak jak w poprzednich latach, wyścig zostanie rozegrany w czterech kategoriach wiekowych. O godz. 9 wystartują młodziecy, którzy będą ścigać się na dystansie 20 km (9 okrążeń). W pół godziny później wystartują juniorzy młodszy na dystansie 25 km (12 okrążeń), następnie rywalizować będą na trasie 40 km (18 okrążeń) juniorzy. O godz. 11.30 nastąpi start do wyścigu głównego na dystansie 66 km (30 okrążeń). Lotne finisze, punktowane 5 - 3 - 2 - 1, będą rozgrywane co trzy okrążenia. Ponadto na każdym okrążeniu (niefinalizowanym) pierwowzy zawodnik otrzymuje 2 pkt, a drugi i trzeci. Kryterium rozgrywane będzie również w punktacji zespołowej. Będzie się brać pod uwagę wyniki trzech najlepszych kolarzy z poszczególnych drużyn.

Zwycięzca otrzyma laury wieniec i puchar redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Zwycięska drużyna otrzyma puchar WKS Orzeł - WAM.

Dalsze szczegóły w sobotnim wydaniu „DL”.

Międzynarodowy turniej juniorów w województwie piotrkowskim

Sympatycy sportu w woj. piotrkowskim mają w ostatnim okresie niebywałą okazję oglądania imprez na europejskim, a nie światowym poziomie. Niedawno zakończył się międzynarodowy turniej szachowy kobiet, w Piotrkowie rozegrano też międzynarodowy turniej zapasniczy.

Polacy bez sukcesów

W ostatnich meczach turnieju tenisa stołowego w Phenianie mekska reprezentacja Polski przegrała 1:5 z Japonią, a kobiety pokonały 3:0 Kubę. W końcowej klasyfikacji mężczyźni zajęli 4, a kobiety 9 miejsce. Wśród kobiet triumfowały piosnkami CHRL, a wśród mężczyzn najlepszą okazała się gospodarze - KRLD.

W Łodzi narada trenerów I i II ligi

(Inf. wł.)
Jak się dowiadujemy, w sierpniu Łódź gościć będzie trenerów pierwszoligowych i drugoligowych zespołów piłkarskich. W dniach 2-3 sierpnia na stadionie „Startu” odbędą się dwa przed rozpoczęciem sezonu rozgrywek szkoleniowy drugoligowców, natomiast w kilka dni później (5-6 sierpnia) odbędzie się narada sterników drużyn naszej ekstraklasy, wraz z trenerem kadry Antonim Piechulskim. Zajęcia będą się odbywać w lokalu ŁKS.

Rusza 41 Rajd Polski

Dzisiaj rozpocznie się we Wrocławiu 41 Samochodowy Rajd Polski, będący eliminacją mistrzostw Europy kierowców i mistrzostw krajów demokracji ludowej o „Puchar Pokoju i Przyjaźni”. O godz. 16.30 przed hotelem „Wrocław” który jest główną bazą rajdu odbędzie się ceremonia otwarcia tej pięknej imprezy. O godz. 17.01 na trasę rajdu długości 993,4 km wyruszy pierwsza załoga - Ila i Flamen Czubrikowicz z Bułgarii, którzy pojadą samochodem Renault 5 turbo.

Na starcie stanie 66 załóg z Bułgarii, CSRS, Danii, Belgii, NRD, RFN, Rumunii, Finlandii, Węgier, Szwecji, Związku Radzieckiego i Polski. Od kilku dni znaczna część załóg z wymienionych krajów trenuje na dolnośląskich szosach. 41 Samochodowy Rajd Polski otrzymał współzawodniczą dwugwiazdkową. Warto tu przypomnieć, że jeszcze przed kilku laty - Rajd Polski rozgrywano na Dolnym Śląsku ułami najwzwyższym współzawodniczą trudność - czter gwiazdki. Międzynarodowa Federacja Samochodowa obniżyła rangę tej imprezy, której organizatorem już po raz słodny jest Automobilklub Dolnośląski.

Tegoroczny Rajd Polski zawiera 31 odcinków specjalnych o łącznej długości 364,6 km, w tym ok. 60 km na drogach o nawierzchni szutrowej. Na trasie umieszczono 27 punktów kontroli czasu. W Bielsku przewidziano 2,5-godzinny odpoczynek. Przyjazd pierwszych załóg na metę we Wrocławiu spodziewany jest w sobotę 7 bm. ok. godz. 15.30. (PAP)

Tenis w Arturówku

20 czerwca br. na kortach OSiR w Arturówku rozpoczęły się dwudniowe turnieje tenisowe.

Amatorów tej dyscypliny sportu mogą zgłaszać się do udziału w turniejach codziennie w godzinach 10-18.

LE ROUX - UKARANY

Pikar francuski, Le Roux, który został usunięty z boiska podczas meczu finałowego mistrzostw Europy Francja - Dania, nie będzie mógł grać w jednym meczu eliminacyjnym mistrzostw świata. Le Roux nie wystąpił więc w spotkaniu Luksemburg - Francja (13. 10. br.).

Inauguracyjne posiedzenie GKBZHWP - Instytutu Pamięci Narodowej

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się posiedzenie inauguracyjne, powołanej ustawą z 6 kwietnia br., Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej. W myśl ustawy komisja - Instytut będzie w dalszym ciągu prowadzić prace związane z badaniem, sekcjami i karaniem zbrodni hitlerowskich, a jej kompetencje zostaną poszerzone o działalność naukowo-badawczą, dokumentacyjną, wychowawczą, polityczną, wydawniczą.

Otwierając posiedzenie przewodniczący Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej, minister sprawiedliwości dr Lech Demecki przypomniał ogrom tragedii, jakich doznała Polska w latach II wojny światowej, ze strony okupanta. Upoważnia to nasz kraj do prowadzenia działalności związanej z badaniem i sekcjami zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości i pokoleń, a także do ostrzegania przed niebezpieczeństwami wynikającymi dla pokoju światowego z obecnej sytuacji międzynarodowej. Szczególnym zagrożeniem jest revisionistyczna polityka RFN oraz militarystyczne plany USA i NATO prowadzące do rozmieszczenia nowych broni atomowych w Europie.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych i państwowych resortów i organizacji społecznych, byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, uczestnicy ruchu oporu, działacze głównej i okręgowych komisji badania zbrodni hitlerowskich w Polsce, historycy i archiwiści, sędziowie i prokuratorzy. Zebrani zwrócili się z apelem, aby społecznym wysiłkiem wspierać działalność komisji - Instytutu poprzez nadsyłanie materiałów dotyczących dzieł narodu polskiego w latach drugiej wojny światowej. Wszelkie materiały należy kierować do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej, 00-250 Warszawa Al. Ujazdowskie 11. (PAP)

Czyn społeczny

(Dokończenie ze str. 1)
Dla polskimi kolegami mogą zobaczyć jak żyją i pracują. Działalność czyni jakże jeszcze jeden przejaw solidarności naszych narodów, partii i rządów. Czujemy się wśród Polaków jak w rodzinie.

U nas, na Kubie, prace ochotnicze, czyli „trabajo voluntario”, zaplanowane zostały przez Ernesto „Che” Guevarę. Kiedy prasa, radio i telewizja ogłaszają „czworo niedzielę”, stawiamy się do pracy z tańcem, i śpiewem wszędzie tam, gdzie jesteśmy najbardziej potrzebni.

22-letnia Maria Teresa Lemus Valdez - studentka V roku medycyny pochodzi z prowincji Pinar del Rio. Pierwsze wrażenia z Polski? - Najbardziej przypadła mi do gustu gdańska starówka, chociaż Warszawa jest również bardzo piękna. Podobają mi się także ludzie, którzy są niezwykle gościnni, uczynni, charakterem bardzo zbliżeni do Kubańczyków. Zdążyłam się już na dobre zaprzyjaźnić z naszą tłumaczką - Barbarą Polnawską (dziękuję jej mogłoby przeprowadzić wszystkie rozmowy). Jako przyszły lekarz, do dzisiaj, najbardziej podoba mi się sposób szczególnie emocjonalny. Mam dużą satysfakcję, że mogę dołożyć swoją skromną „cegiełkę” do budowy tego pięknego w przyszłości obiektu. Chciałabym kiedyś zobaczyć gotowy szpital, przynajmniej w gamacie. A może uda mi się w przyszłości przyjechać tu na praktykę?

Technik elektronik Angel Milian - również z prowincji Pinar del Rio - przewyższa pozostałych kolegów co najmniej o głowę. Nie dziwnego! Był to kiedyś najgłośniejszy na Kubie rywal słynnego Teofila Stevensona, z którym stoczył 3 - co prawda, przegrane - ale niezwykle żałosne walki. Co teraz porabia? - Jestem instruktorem w Instytucie Sportowym w Hawanie. Pracuję z małymi dziećmi. Moje zadowolenie z pierwszego przyjazdu do Polski jest tym większe, że spotkałam się tu z takim gorącym przyjęciem. Z grupą pierwszą pracowałam również komendant delegacji kubańskiej, członek Biura Narodowego Związku Młodych Komunistów Kuby - Sielens Suarez Sanchez.

Także wczoraj kubańscy goście spotkali się z władzami polityczno-administracyjnymi Łodzi. Członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KL PZPR - Tadeusz Czechowicz przybliżył im osiągnięcia i problemy miasta i województwa, poinformował o pracy partii z młodzieżą, a także przedstawił uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej w Polsce, podkreślając wagę przyjaźni między krajami socjalistycznymi, w tym również Polski z Kubą. T. Czechowicz i prowadzący spotkanie przewodniczący ZL ZSMP - Wojciech Jabłoński odpowiadali również na szczegółowe pytania gości, dotyczące m.in. obecnej sytuacji w organizacjach młodzieżowych, związkach zawodowych oraz współpracy partii z młodzieżą. W spotkaniu uczestniczyli także wiceprezydent Łodzi - Jan Nosko.

J. Michalak

Niebezpieczny krok na drodze do militaryzacji RFN

Kurt Bachmann, członek Prezydium Zarządu Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP), uznał decyzję Rady Unii Zachodnioeuropejskiej w sprawie uchynienia zakazu produkcji niektórych rodzajów broni w RFN za niebezpieczny krok na drodze do militaryzacji tego kraju.

Bachmann podkreślił, że ulegając naciskowi rządu Kohla, rada dała „zielone światło” dla produkcji bombowców w strategicznych i rakiet dalekiego zasięgu, które można uczynić nosicielami broni jądrowej. Działacz DKP wskazywał, że w 1954 roku Republika Federalna przyjęła na siebie zobowiązanie

przekazania Bundeswehry pod kontrolę Rady Unii Zachodnioeuropejskiej. Jednak od tego czasu wszelkie obowiązujące ją ograniczenia stopniowo uchylano, a Bundeswehra stała się jedną z najpotężniejszych armii Europy zachodniej i wyposażona jest w najnowocześniejsze uzbrojenie.

Rozmowy Honecker - Papandreu

Poważne zaniepokojenie z powodu wzrostu napięcia w stosunkach międzynarodowych i eskalacji wyścigu zbrojeń, zwłaszcza nuklearnych, wyraził sekretarz generalny KC NSRP, przewodniczący Rady Państwa NRD Erich Honecker i premier Grecji Andreas Papandreu, przebywający z oficjalną wizytą w Berlinie.

Obaj rozmówcy uznali, że najważniejszym zadaniem chwili obecnej jest zagwarantowanie ludzkości pokojowej przyszłości. Z zadowoleniem powitali propozycję ZSRW

zaproponowania pilnych kroków zapobiegających militaryzacji przestępczości kosmicznej. Obie strony zwróciły uwagę na korzyści wynikające z dialogu politycznego między Wschodem i Zachodem, wypowiedziały się za pojedynem powszechnych kroków zmierzających do ograniczenia wyścigu zbrojeń i ich redukcji. Stwierdzono, że istotnym wkładem w sprawę rozbrojenia nuklearnego i umiędzynarodowienia byłoby utworzenie stref bezatomowych na Bałkanach, w Europie północnej i innych rejonach świata.

PO WIZYCIE HOWE'A W MOSKWIE

Krytyka stanowiska rządu brytyjskiego

Brytyjski minister spraw zagranicznych Geoffrey Howe złożył w parlamencie sprawozdanie z zakończonej ostatnio oficjalnej wizyty w Związku Radzieckim. Przedstawione przez ministra stanowisko rządu brytyjskiego, na podstawie którego prowadził on w Moskwie rozmowy na najistotniejsze problemy międzynarodowe z kwestią rozbrojenia, włącznie, było ostro krytykowane przez wielu posłów.

Przedstawiciele opozycji labourystowskiej zarzucali ministrowi, że zaprezentował się jako wyraziciel linii polityki administracji Ronalda Reagana, zamiast wystąpić z konstruktywną inicjatywą zmierzającą do złagodzenia napięcia międzynarodowego. Rzecznik do spraw

Założenia ustawy o ochronie zdrowia - poddane konsultacji

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej przedstawia do konsultacji społecznej „Założenia ustawy o ochronie zdrowia”. Uwagi, wnioski i propozycje należy kierować pod adresem: Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Departament Prawny, Warszawa, ul. Miodowa 15 lub pod adresem redakcji „Rzeczpospolitej”, dział prawa i legislacji, Warszawa, ul. Młyska 2.

Termin konsultacji upływa 30 bm. „Założenia do ustawy o ochronie zdrowia” publikuje „Rzeczpospolita” w numerze z 6 bm.

IRAN - IRAK

Walki na lądzie

Agencja UPI donosi zdatki Perskiej, że w drodze między Irakiem a Iranem zapanowało nieoficjalne zawieszenie broni w wojnie przeciwko tankowcom zawijającym do portów obu państw. Natomiast na lądzie trwają regularne działania wojenne.

W Bagdadzie podano, że irańskie helikoptery bombardowały tego dnia pozycje wojsk irańskich na wschód od Basry, zadając przeciwnikowi straty w ludziach i sprzęcie. Strona irańska oznajmiła o zestrzeleniu jednego śmigłowca irańskiego. Opublikowany w Tehera-

Przerwa w obradach konferencji sztokholmskiej

5 bm. zakończyła się w Sztokholmie II sesja konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie. W piątek odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie plenarne, o charakterze uroczystym, na którym wygłosi przemówienie przybyły do Sztokholmu sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar.

W ostatniej fazie dominowała dyskusja nad ewentualnością utworzenia struktury roboczej konferencji, co umożliwiłoby przejście do negocjowania konkretnych środków budowy zaufania. Działająca w tym celu od kilku dni nieformalna „grupa kontaktowa” nie zakończyła pracy i problem ten będzie rozważany po wznowieniu o-

brad forum sztokholmskiego 11 września br. W kuluarach konferencji wyrażono opinie, że o ożnieniu w przejściu do kolejnego etapu, szczegółowych rokowań, zdecydowały przede wszystkim istniejące wciąż znaczne różnice stanowisk w kwestiach politycznych oraz niekorzystny stan stosunków Wschód - Zachód. Nie oznacza to jednak - podkreślano - że minione dwa miesiące obrad w Sztokholmie należy uważać za stracone. W wielu dziedzinach będących przedmiotem debaty uzyskano postępy, na stole konferencyjnym znalazły się cztery oficjalne dokumenty, wytyczające ramy przyszłych rokowań szczegółowych, państwa uczestniczące i ich grupy gruntownie nasłuchiwały i skontrolizowały swoje punkty widzenia.

24 godziny

OBCHODY 50-LECIA ŚMIERCI MARI CURIE-SKŁODOWSKIEJ

Staraniem fundacji pamięci Marii Curie-Skłodowskiej, działającej w W. Brytanii, w Londynie odbyły się obchody 50-lecia śmierci wielkiej polskiej uczonicy. W siedzibie fundacji wybitny brytyjski radiolog prof. Brian Windeyer wygłosił odczyt o wpływie polskiej uczonicy na rozwój nowoczesnej nauki.

NARADA W MOSKWIE
W Akademii Nauk Socjalnych przy KC KPZR odbyło się w dniach od 3 do 5 lipca br. spotkanie sekretarzy komitetów partyjnych w różnych ugrupowaniach partyjnych z państw socjalistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, Niemiec, Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i Związku Radzieckiego.

OPERACJA „CZARNY KSIEŻYC”
„Czarny Księżyc” - takim krótkim nazwiskiem opatrzone nowy plan kontrowersyjny wykryty przez służby bezpieczeństwa Nikaragui. Operacja ta zakłada rozwinięcie antysandonowskiej ofensywy wzdłuż całej granicy z Hondurasem w połączeniu z sekcjami na terenach południowych Nikaragui.

PODWYZKA CEN W IZRAELU
W czwartek rano mieszkańcy Izraela dowiedzieli się o nowej podwyżce cen w kraju na większość artykułów żywnościowych i towarów pierwszej potrzeby. O ponad 10 proc. podrożały chleb, cukier, mleko, mięso, jaja, drób, masło, jarzyny i owoce. O 10 procent podniesiono ceny na benzynę, olej napędowy i smary.

NOWE POKŁADY ROPY
Według doniesień z Kuala Lumpur, zlokalizowano w Malajzji pokłady ropy naftowej pod dnem morskim. Eksploatacja tych pokładów, która zainicjuje się planowaną na inwestycję, pozwoli wydobycić dziennie do najmniej 270 tys. baryłek.

ODZYSKANIE SKRADZIONEGO OBRAZU RENOIRA
W środę podczas rewizji przeprowadzonej na Riwiere przez policję francuską w mieszkaniu jednego ze znanych paserów znaleziono pismo Augusta Renoira, skradzione trzy tygodnie temu z muzeum w Cognac - Sur-Mer koło Nicei. Wartość obrazu była szacowana na ok. 100 tys. dolarów.

(od. ZG)

Miliard złotych na koncie budowy CZN

5 bm. stan konta budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki przekroczył miliard złotych. Złożyły się na to wpłaty 60 tys. ofiarodawców z całego kraju. Są wśród nich pracownicy zakładów wszystkich resortów i branż, instytucji, organizacji społecznych, osoby indywidualne, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, młodzież szkolna i studencka.

Polacy Niemile widziani w Berlinie Zachodnim

Wielokrotnie już podejmowany w prasie RFN i Berlina Zachodniego temat poważnych kłopotów materialnych Polaków z najnowszej emigracji, kontnuuje w ostatnim numerze tygodnika „Der Spiegel” skupiający się na Berlinie Zachodnim. Po Turku i Jugosłowianach, około 10 tys. Polaków stanowi tam największą grupę obcokrajowców.

Tygodnik pisze, że dawne euforyczne reakcje zachodniobermberskich ustąpiły niechętnemu stosunkowi do Polaków, po prostu dlatego, że w kryzysowej sytuacji na Zachodzie odczuwają oni utrzymywanie tytułu ludzi jako białas. Polakom nie mogącym znaleźć stałego zatrudnienia ze względu na obowiązujące tam przepisy, odmawia się także prawa do zasiłku, bo przyznawanie go do zasiłku wymaga spełnienia określonych warunków. Zachodniobermberski senator do spraw socjalnych, Ulf Fink oświadczył, że Senat nie może „tolerować sytuacji, w której ktoś wiecznie żyje z zasiłku”.

Polacy szukają więc wyjścia z sytuacji, uciekając się o azył, do czego jednak większość z nich ma podstawy bardzo wątpliwe, lub żadne - jak to oceniają władze zachodniobermberskie. Ponadto jako kandydaci do azyłu otrzymują oni jedynie bony żywnościowe wartości zaledwie 240 marek, co równa się 60 24 markom obywateli plus 50 marek skromniejszego i niedużo w barakach. Komu się poszczęści, bierze prace dorywcze, przeważnie te, których nie chcą wykonywać inni, lecz i to czyni nielegalnie, ponieważ ubiegających się o azył nie wolno zatrudniać.

Henri Filipacchi, właściciel jednego z największych koncernów wydawniczych we Francji, idąc jedną z paryskich ulic zauważył wychodzącego z księgarni chłopca z książką w ręku. Chłopiec przedarł książkę na pół i włożył ją do kieszeni. Właśnie wtedy Filipacchi wymyślił książkę kieszonkową. Tak przynajmniej głosi legenda.

Faktycznie książki o formacie kieszonkowym istniały już wcześniej, ale nie wyróżniały się jakimiś szczególnymi cechami. „Livres de poche”, która budziła wiele kontrowersji i jeszcze w latach siedemdziesiątych miała licznych przeciwników, mimo że jej popularność była już wtedy faktem — jest obecnie stawiana na równi z książkami tradycyjnymi i stała się nie tylko pełnowartościowym wydawnictwem, ale ma na swoim koncie liczne zasługi.

„Poche” odniosła sukces przede wszystkim dzięki swej dostępności i niewygodnej cenie, często kilkakrotnie niższej od tej samej książki w wydaniu „normalnym”. Jak nigdy dotąd można ją było kupić wszędzie — na stacji benzynowej, dworcu, przed wystawami sklepów — czyli wszędzie tam, gdzie się jej najmniej spodziewano. Książka przestała być zamkniętą w jednym specjalistycznym sklepie, a stoiska z „poche” pojawiały się jako dodatek obok zupełnie innych przedmiotów czyniąc książkę jeszcze jednym niezbędnym do życia artykułem. Nigdy dotąd książka nie była tak dostępna. Jej wielobarwna okładka prowokuje do sięgnięcia po nią, czeka wszędzie tam, gdzie może znaleźć potencjalnego nabywcę.

Różnorodność tematyчна sprawia, że kupując ją roważąc bywały księga. W tym mniejszym wydawnictwie mogą znaleźć wszystkie rodzaje powieści, powieści literatury światowej, poezji do opracowań popularnonaukowych, encyklopedii, jak również poradniki, słowniki, słowniki. Świadczy o tym przykład RFN, gdzie „książka demokratyczna” nie ma specjalnych czytelników. Ankiety przeprowadzone w Niemczech zachodnich, pokazują, że jej nabywcami są zwykli amatorzy książek. Należą do nich przede wszystkim młodzi ludzie ze średnim bądź wyższym wykształceniem, zajmujący odpowiedzialne stanowiska, czy wykonujący wolne zawody, mieszkający najczęściej w dużych miastach. Trudno uwierzyć, że w początkach kariery „poche”, kiedy czytelnik był przeważnie z wykształcenia, nie wróciłoby do zwykłych książek, ale wręcz przeciwnie, zyskała ona popularność, a książka z tego rodzaju papieru, obłożonej w wielobarwną, miękką okładkę, stała się częścią życia.

Mimo że — jak wynika z wielu przeprowadzonych badań — czytelnictwo wykazuje w ostatnich latach zaledwie minimalną tendencję wzrostu, to od czasu kiedy pojawiła się „poche” uległo znacznej demokratyzacji. Książka przestała służyć tylko elicie i stała się artykułem powszechnym, w czym największą zasługę ma właśnie tanie wydawnictwo.

W Japonii, pierwsze książki kieszonkowe zostały wydane przez Iwami już w 1927 roku. Miały one przede wszystkim uboższą szatę graficzną od powstałej później w Europie „Livres de poche”, ale spełniały postawiony im ściśle określony cel: odebrały klasom uprzywilejowanym monopol na wiedzę i kulturę. W kolejnych latach w ramach tego wydawnictwa ukazało się wiele tytułów japońskiej literatury klasycznej i współczesnej, a także liczne przekłady dzieł literatury obcej.

Choćby dostęp do literatury rozprowadzał jako problem natury społecznej, to aspekt kulturowy również nie jest bez znaczenia. Szczególnie, gdy uwzględnimy fakt, że największą grupę czytelników stanowią młodzi, a w szczególności młodzież szkolna i studencka. Toteż dla nich powinno przede wszystkim być przeznaczone „poche” ze swą różnorodnością, barwnością i niewysoką ceną, tak by w młodym czytelniku wykształcił nawyk częstego sięgania po książkę i umożliwił mu jej swobodny wybór.

Pierwsze serie „poche” ukazywały się w Europie jeszcze przed drugą wojną światową, firmowane przez sławne brytyjskie wydawnictwo Penguin Books i szybko zmikały z półek, co zachęcało inne wydawnictwa do podjęcia własnej produkcji. Niedługo później ukazał się we Francji katalog Paula Angoulvent z kolekcją małych encyklopedii. W następnych latach wydawcy w innych krajach zaczęli bardziej interesować się książką kieszonkową i wkrótce jej nakłady stanowiły dużą część ogólnego nakładu książek w wielu krajach (we Francji np. 1/3).

W takich seriach pojawiały się książki z najrozmaitszych dziedzin, przeznaczone dla różnych warstw społecznych. Stało się to podstawą wysiłku przeciw jej wyłączeniu z obiegu, iż popularność ta była niebezpieczna, ponieważ głębszych ambicji intelektualnych. Oskarżenie to w dużej mierze okazało się niesłuszne, gdyż publikowane w formie „małej” książki poważne dzieła z zakresu popularnonaukowego znajdowały nabywców wśród licznej i zróżnicowanej klienteli. Wiele książek, które — jak się wydawało — miały być przeznaczone dla elity, cieszyły się dużym powodzeniem, a w każdym razie wzbudzały zainteresowanie szerszych mas, co może być przypisane tylko na chwałę „poche”.

I jeszcze jedna zasługa „poche”: na pewno zatrzymała przy książce wielu czytelników, nie pozwalając im zrezygnować z książki na rzecz telewizji w czasie, kiedy ta zdobywała szeroką publiczność. Wtedy pozycja książki była najbardziej zagrożona. Obawiano się, aby sięganie po nią nie ograniczało się tylko do szkolnego wykonywania. Mimo że „poche” jest wydawana obecnie niejako wtórnie, gdy normalne wydanie okazało się trafne, to jak przypuszczają niektórzy wydawcy, być może za kilka lat sytuacja ulegnie odwróceniu i książki drogie, solidnie oprawione będą ukazywać się dopiero, gdy wydanie kieszonkowe odniesie sukces.

NINA SZAREK (PAP)

Książka kieszonkowa — książka demokratyczna

ADMINISTRACJA DOSKONAŁI SWOJĄ PRACĘ

W służbie państwa

Postulatów w tym względzie nigdy nie za wiele, zwłaszcza gdy się zważy, że wciąż jeszcze dużo jest do zdziałania na administracyjnym podwórku. Opryskliwość, biurokracja, hołdowanie zasadzie, że nos dla tabakierki, a nie odwrotnie, papiernikomania, odsyłanie petenta do okienka do okienka — to wszystko zjawiska, które wciąż nieśmiertelnie istnieją w urzędach, oczywiście nie wszędzie. Proces porządkowania działalności administracji w szerokim tego słowa znaczeniu, usprawnianie pracy urzędników i urzędów jest przedsięwzięciem żmudnym i długim. Najważniejsze jednak jest to, że taki proces trwa i systematycznie przybiera na sile. Rząd, jak nigdy dotąd, nadaje mu i nadaje ciągłe nowe mocne impulsy. Potwierdzeniem tego była chociażby niedawna narada wojewodów i prezydentów miast, poświęcona właśnie usprawnianiu administracji państwowej, wyciągnięciu naleytych wniosków, zarówno na dyskusji na XVI Plenum KC PZPR w Łodzi, jak i podczas drugiego ogólnokrajowego spotkania przedstawicieli związków zawodowych z kierownictwem partii i państwa.

Mówi się, że o wszystkim decydują ludzie. I słusznie. Dlatego też warto na początku przytoczyć i taką liczbę, o którą w ostatnim czasie zwolniono z różnych stanowisk administracji terenowej 1250 osób, awansując na te miejsca najlepszych spośród szerokiego grona pracowników całej administracji. W tym roku dokonany zostanie trzeci kolejny już przegląd kadrowy. Pozwoli on z jednej strony napieżnować błędy słabo pracujących przedstawicieli administracji państwowej, a z drugiej — „wyłowić” tych, których warto awansować i stawiać na odpowiedzialne stanowiska, którym warto dawać do rozwiązania ważne zadania, ale i odpowiednio nagradzać. Proces podnoszenia kwalifikacji urzędników zatoczył pod względem ilościowym i jakościowym szerokie kręgi. Myśli się o stworzeniu ogólnopństwowego systemu pracy z

kadrami, o kodeksie etycznym urzędnika państwowego, który właśnie jest w sferze konsultacji.

Zjawiskiem dość powszechnym, które spotkało się ostatnio z krytyczną oceną rządu, jest zbyt niewielkie zaangażowanie administracji terenowej w różne biezące (powiedzenie szczerze — często niezbędne i konieczne), ale szczegółowe sprawy, co utrudnia spełnianie tejże administracji podstawowej i nadzorczej funkcji, jaką jest działalność organizatorska, planistyczna, koordynacyjna i kontrolna. Niedostateczne jest też wykorzystywanie przez wojewodów ich prawnej pozycji przedstawicieli rządu w terenie. Jest to temat otwarty, wymagający zdecydowanych przeobrażeń w stylu i metodach pracy. Można generalnie stwierdzić — i to zresztą zostało podkreślone podczas narady wojewodów i prezydentów miast — że rząd uważa i będzie uważał za niezbędne kontynuowanie procesów doskonalenia struktur i zasad funkcjonowania całej administracji centralnej i terenowej na wszystkich szczeblach. Dziś sprawa niezwykle istotna jest dostosowanie tych struktur i zasad pracy do wymogów, jakie wynikają z reformy gospodarczej. To samo stwierdzenie można odnieść do nowej jakości sytuacji, która powstała od dnia 17 czerwca br., kiedy to w życie weszła ustawa o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, nadająca

i społeczeństwa

tem organom o wiele większe, jakże bardziej szerokie uprawnienia, ale i obowiązki.

Śmiało można powiedzieć, że administracja terenowa wchodzi w nowy jakościowo etap działania, który w świetle nowej ustawy o radach przyjdzie jej po nowemu traktować w codziennej pracy. Obraz pracy administracji zależeć będzie w przyszłości w dużym stopniu nie tylko od sposobu działania rad narodowych, ale i właśnie od ścisłej i umiętej współpracy obu tych ogniw — rad i administracji, w interesie państwa i społeczeństwa.

ANDRZEJ HETMANEK

Jedziemy na urlop...

Rozpoczął się letni sezon wzmożonych wyjazdów. Choć pogoda nie jest dla wczasowiczów łaskawa; nie zrażają się oni jednak licząc, że coś się zmieni i nareszcie przyjdzie upragniona kani-
kuła.



Priorytet eksportu potrzebny od zaraz

Optymistycznie zapowiadał się jeszcze rok 1980. Niestety załamanie gospodarcze, które przyszło wraz z rokiem 1981, obróciło wniwecz nasze przygotowania do dalszej ekspansji. Nie ma co ukrywać, że sukcesy lat siedemdziesiątych były wypracowane w bardzo korzystnych warunkach — zakłady przemysłowe nie miały żadnych problemów z dostępem do dewiz, nie było również trudności z pełnym zaspokojeniem rynku wewnętrznego i zwiększaniem produkcji na eksport. Sprzyjała temu również szybka modernizacja przemysłu lekkiego, nowe inwestycje i zakup nowych wydajnych technologii.

— Tesknota do usamodzielnienia branż — odzieżowej i dziewiarskiej doprowadziła najpierw do przekształcenia dawnych biur — jednostek „Textilimpexu” w tzw. biura koncesjonowane, usytuowane przy byłych zjednoczeniach — przemysłu odzieżowego oraz dziewiarskiego i późniejszego. Reforma gospodarcza dała prawne podstawy ich wyodrębnienia w oddzielne przedsiębiorstwa przekształcone potem w spółki o charakterze przemysłowo-handlowym.

Wspomniana tesknota do samodzielnienia nie odnosiła się tylko do branży odzieżowej i dziewiarskiej. Dążność do stworzenia w byłych zjednoczeniach własnych służb handlowych miała już swoją historię. Decyzje zapadły jednak dopiero w 1977 r., kiedy to przy obydwu wspomnianych zjednoczeniach utworzono biura koncesjonowane „Textilimpex-Confexim” i „Textilimpex-Tricot”.

Wtedy jednak nie można było mówić o pełnej ich samodzielności. Biura te rozliczały się wspólnym planem z „Textilimpexem” przez co stanowiły całość w zakresie planowania, a także realizacji wskazywanych „Textilimpex” był tzw. centralą-matką, swoistą czapką nad obydwu jednostkami choćby w sferze polityki handlowej, walutowej itp. W tym czasie „Textilimpex” sprawował jeszcze inną bardzo ważną rolę — był koordynatorem produkcji przemysłu lekkiego na potrzeby eksportu oraz odpowiadał w pełni za import zaopatrzeniowy.

Reforma gospodarcza pozwoliła na prze-

kształcenie wspomnianych biur w samodzielne przedsiębiorstwa handlu zagranicznego. Ich przekształcenie podobnie zresztą jak i samego „Textilimpexu” w spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o charakterze przemysłowo-handlowym pozwoliło na optymalne jak się wydaje skoordynowanie i wspólnotę interesów aparatu handlu zagranicznego oraz samych wytwórców-eksporterów.

— Spółki są najbardziej preferowaną formą działalności w handlu zagranicznym. Czy rzeczywiście zdają one egzamin, czy zakłady produkcyjne mogą poprzeczyć, w ten czy inny sposób, decydując o tzw. polityce handlowej, a jednocześnie czy obciąża je to do odpowiedzialności za rezultaty osiągane przez spółkę?

— Istotą tej formy organizacyjnej jest

Tymczasem przedsiębiorstwa produkujące na rynek wewnętrzny uzyskiwały atrakcyjniejsze ceny, a tym samym wypracowywały większe zyski niż te, których gros produkcji wędrowało za granicę. Ostatnie decyzje rządowe w tej sprawie powinny przynieść zmiany na lepsze, chociaż do ideału czyli do wyraźnego preferowania eksportu jeszcze daleko.

„Textilimpex” jest największą spółką z o.o. w kraju. Skupiamy 242 udziałowców zarówno z przemysłu kluczowego, jak również spoździelczości. W dalszym ciągu pozostajemy jedynym importersu surowców dla wszystkich branż włókienniczych. Na wniosek zakładów-udziałowców rozszerzyliśmy naszą działalność o import części zamiennych do maszyn, oprządkowania technicznego, barwników, środ-

wało, a być może nawet zmusiło przemysł do zaspokojenia przede wszystkim potrzeb ilościowych rynku kosztem jakości. Masowe stosowanie substytutów oraz łatwych, ale nie zawsze dobrych technologii zaowocowało zniknięciem wielu poszukiwanych asortymentów zaliczanych bezpodstawnie do tzw. luksusów. Spowodowało to niestety perturbacje w eksporcie.

Robimy wszystko, aby zachęcić, podpowiedzieć i ukierunkować przemysł na potrzeby zagranicznych odbiorców. Nie musimy przypominać, że od tego zależy również nasz import, bez którego z kolei przemysł lekki nie może funkcjonować.

Dam tylko jeden przykład. W tym roku kupiliśmy ze Związku Radzieckiego 112 tys. ton bawełny, zaś w przyszłości chcemy kupić około 140 tys. ton. Musimy jednak sprzedać do ZSRR określoną ilość naszych wyrobów, wyrobów ładnych i dobrych jakościowo. Wymagania wschodniego partnera stają się coraz wyższe, gdy tymczasem nasze możliwości jakby się kurczą. Ta sytuacja musi ulec zmianie.

— „Textilimpex” jest firmą o długoletnich tradycjach handlowych, jest nazwą znaną na wielu rynkach świata. Czy to pozwala panu lepiej i efektywniej handlować?

— Bez wątpienia tak. W świadomości odbiorcy utrwała się zarówno firma, jak i nasze znaki handlowe. Dobremu handlowi sprzyja również rozeznanie rynków obcych oraz właściwe zorganizowanie kanałów handlowych. Aktualnie posiadamy 4 spółki działające samodzielnie na rynkach obcych, w sześciu innych jesteśmy poważnymi udziałowcami, mamy 9 delegatur i ok. 60 agentów. Staramy się ominąć pośredników i ogólną hurtu.

Do efektywnego handlowania potrzeba nam jednak wyraźnego priorytetu eksportu. Musimy się zdecydować na szersze kontakty handlowe, bardziej proeksportowo przestawić całą gospodarkę, bowiem od tego zależy nie tylko stan naszej kieszonkowej, lecz także kondycja całej gospodarki.

— Dziękuję za rozmowę.

ZYGMUNT CHABOWSKI

od piatku do piatku

Minister spraw zagranicznych Japonii, Shintaro Abe, oświadczył 3 bm., iż zanim do portów japońskich wpłyną amerykańskie okręty z bronią jądrową na pokładzie, oświadczył, iż nie uważa administracji USA za „trzy nuklearne zasady”, jakimi kieruje się rząd Japonii. Abe wykluczył jednak możliwość kontroliowania czy okręty USA korzystające z portów Japonii rzeczywiście są wyposażone w rakiety Tomahawk z głowicami jądrowymi.

Korespondent PAP, Juliusz Solecki, pisze z Bonn: „Postępujący rozkład wewnętrzny w partii wolnych demokratów, któremu towarzyszyły procesy rozmywania się resztek społecznego poparcia w jej bazie wyborczej, coraz bardziej niepokoią gremia kierownicze CDU i CSU. Chodzi bowiem nie tylko o dalsze losy obecnej koalicji rządowej w Bonn, lecz również o rezultat wyborów do Bundestagu w 1987 roku. W przeciwieństwie do Kohl'a, który jeszcze nie stracił nadziei na „zdolności samoregeneracyjne” sojusznika koalicyjnego, bawarska CSU zdaje się najwyraźniej spisywać FDP na straty”.

Pod koniec ub. tygodnia na księgarskim rynku Japonii poraz pierwszy ukazały się nowe podręczniki historii, w których dokonano zmian w rozdziałach dotyczących wydarzeń z okresu II wojny światowej. Agencja KYDO zauważyła, iż wydanie nowych podręczników historii miało polecić kres sporom z Seulem i Pekinem, które kwestionowały sposób przedstawienia okresu wojennego przez japońskich historyków. KYDO pisze, że w Korei Półn. niezwykle pozytywnie oceniono nowe wydawnictwo — chińska agencja prasowa XINHUA stwierdziła, że w podręcznikach historii nadal znajdują się „historyczne nieprawidłowości”.

Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz, pisze: „Rząd brytyjski przyznał się pośrednio do bezradności w sprawie przełamania impasu politycznego w Irlandii Północnej. Cały dotychczasowy impas polityczny i krwawy konflikt terrorystyczny, to rezultat konsekwentnego odrzucania przez partię wielkość protestanckiej jakiegokolwiek prób włączenia mniejszości katolickiej do równoprawnego udziału w życiu politycznym prowincji”.

Człowiek kandydat do nominacji prezydenckiej w USA z ramienia demokratów, Walter Mondale, oświadczył iż rozpatruje kandydaturę kilku kobiet do ewentualnej nominacji wiceprezydenckiej. Występując na zjeździe kobiecej organizacji NOW, Mondale dodał, że jeśli istotnie wybierze kobietę, „to będzie tak dlatego, iż będzie ona najlepszym wyborem”. Przewodniczącą szw. organizacji NOW, Judy Goldsmith, oświadczyła, że naczelnym priorytetem na rok 1984 jest pokonanie w wyborach Ronalda Reagana, który okazał się „najgorszym prezydentem jakiego amerykańskie kobiety kiedykolwiek miały”.

Agencja Reutersa: „Zbliżając się do połowy swego czteroletniego mandatu, socjalistyczny premier Felipe Gonzalez przyznaje, że zadanie zmiany i modernizacji Hiszpanii okazało się trudniejsze niż przypuszczał. 42-letni premier atakował wczoraj w lewicy, jak i z prawicy i wszedł w krytyczny okres stosunków z własnymi zwolennikami, którzy przygotowują się do rozrachunków na krajowym zjeździe rządzącej partii socjalistycznej w grudniu br.”

W związku ze zbliżającymi się wyborami w Izraelu (23 lipca) agencje zachodnie cytują wypowiedzi programowe przedstawicieli Izraelu i rządu Izraela. Lili Kud, jak i opozycyjnej Partii Pracy, w wywiadzie dla tygodnika „Time” przywódca Partii Pracy, Shimon Peres, oświadczył, że jeśli partia jego zwycięży Izrael wycofa swe wojska z południowego Libanu i zamrozi dalszą budowę osiedli na terytorium okupowanego Zachodniego Brzegu Jordanu.

W innym tonie wypowiadał się obecny premier Ichak Rabin. Oświadczył on, że jeśli pozostanie przy władzy, nie zamierza w najbliższej przyszłości wycofać wojsk z Libanu. Mówiąc o Zachodnim Brzegu Jordanu, Rabin powiedział, że „nikt w Izraelu nie pragnie odstąpić tych terytoriów, co jednak nie oznacza, że Izrael musi wszędzie rządzić”.

Provincia Jiangsu jako pierwszy w Chinach rejon administracyjny wprowadziła z końcem czerwca kary dla rodziców, którzy uchylają się od obowiązku posyłania dzieci do szkoły. Na mocy decyzji władz prowincji zażądano całkowite upowzechnienie oświaty na szczeblu podstawowym oraz jak najszybsze zlikwidowanie bezrobocia. Pierwszy cel ma być zrealizowany do 1985 r., a drugi do 1990 r. Kara, jaką będą nakładać lokalne władze na rodziców nie posyłających dzieci do szkoły, będzie równa się wysokości sumy, jaką państwo łoży rocznie na wykształcenie jednego ucznia.

OKALECZONY

Ta sprawa, prowadzona przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi, nosi sygnaturę S 2/74. Dotyczy usiłowania zamordowania Andrzeja Polowczyka, mieszkańca Łodzi, przez żołnierza hitlerowskiego Karola Fritsche (także żołdaczka L. sasiada).

Tragiczne zdarzenie nastąpiło 7 sierpnia 1943 r. Andrzej Polowczyk, dziś człowiek 81-letni, mieszkał w Łodzi przy ul. Kaplicznej 12 (obecnie Gagarina) z żoną i dzieckiem. Pracował jako zbieracz odpadków. W 1942 r. hitlerowski Arbeitsamt skierował go do organizacji Todt. Polowczykowi udało się uciec z Arbeitsamtu (gdzie został od razu zatrzymany) i wyjechać do brata w okolicy Kalisza. Ukrywał się tam i u innych członków rodziny w różnych miejscowościach. Ukrywał się także w Łodzi. Podczas kolejnego pobytu dowiedział się od siostry, że jest poszukiwany przez funkcjonariusza policji niemieckiej Karola Fritsche z komisariatu przy ul. Bednarskiej. Hitlerowiec mówił do siostry: „My go i tak dostaniemy”.

Fritsche został powołany do Wehrmachtu. Kiedy Polowczyk dowiedział się o tym, wrócił do Łodzi i zajmował się nielegalnym handlem, żeby zarobić na życie. Oficjalnie pracować nie mógł, jako że Arbeitsamt miał go w rejestrze uciekinierów.

7 sierpnia 1943 r. przed wieczorem Polowczyk z żoną i dzieckiem siedzi ul. Kapliczną. I nagle... zobaczył swego przesładowcę, wychodzącego z domu pod numerem 10. Minęli się. Było między nimi może 5 metrów odległości, gdy hitlerowiec wyjął pistolet, odwrócił się i strzelił w plecy. Złota dwukrotnie w plecy. Żona wprowadziła go do domu, w którym mieszkali znajomi Polowczyków. Nie było go jednak, ale ratunek zorganizowali inni mieszkańcy. Przewieziono nieprzytomnego Polowczyka do szpitala. Tam przebywał tylko 9 dni, ale leczenie trwało przez rok. Pomagali lekarze, których nazwiska znane są z historii łódzkiej okupacji. Ludzie narażający się na wielkie zagrożenie ze strony hitlerowców za pomoc udzielaną Polowczykowi opiekował się m.in. dr Krąkowski (już nie żyje) i prof. Jan Chrzanowski.

Fritsche był wtedy pijany. W takim stanie widywał go często. Przyszedł do swej siostry, która mieszkała przy ul. Kaplicznej, awanturował się i nawet jej groził, że ją zastrzeli (z zeznań świadków wiążących do sprawy). Polowczyk przy fatalnym spotkaniu z Fritschem orientował się, że grozi mu niebezpieczeństwo, usiłował szybko wejść do domu, ale kule dosięgły go tuż przed progiem.

Skutki postrzału okazały się fatalne, zacięły na całym ciele poszkodowanego. Doznał on wysięku krwawego od lewej opłucnej, wystąpiło uszkodzenie naczyń mózgowych z porażeniem lewej połowy ciała. Porażenie nie ustąpiło... Człowiek został inwalidą zdanym na pomoc ludzką.

W 1974 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi rozpoczęła w tej sprawie śledztwo. Zakonczono je w 1977 roku. Materiały dowodowe zostały przesłane do Prokuratury przy Sądzie Krajowym w Wiesbaden w RFN. Tam postępowanie przygotowawcze umorzono. Czy może nie znalazł Karol Fritsche? Ależ tak! Mieszkał właśnie w Wiesbaden-Auringen, Hopfergarten 13. Jest rencistą. Prokuratura w uzasadnieniu odmowy prowadzenia śledztwa przytacza jego życiorys. Jakże znamienity. Urodzony w 1907 r. w Łodzi — tu się wychował i wyuczył zawodu ślusarza i blacharza. Mieszkał przy ul. Kaplicznej 16. I jako „przynależny” do narodowości niemieckiej, został w 1939 roku wcielony do miejscowej policji. Potem był w pierwszym szwadronie policji konnej, znalazł

się w Jarosławiu jako tłumacz, a później w Proskurowie brał udział w „akcjach bojowych”. No i tak się zaszubił, że „za udział w walkach zbrojnych w pobliżu wyżej wymienionych miejscowości nadano mu Krzyż Żelazny II klasy. Potem był ranny w okolicach Brodów, leżał w szpitalu, przywrócono go do służby w „mieście rodzinnym”, zabezpieczając akta policyjne jak się „wojska niemieckie wycofały w 1945 r.”, następnie „będąc w stopniu nadwachtmeistra dostał się do nielocali rosyjskiej i po zwolnieniu go osiedlił się w okolicach Wiesbaden”.

Same zasługi, prawda? I takiemu zarzuca się, że rozstrzelał strzelając dwa razy ze swego pistoletu służbowego do obywatela polskiego Andrzeja Polowczyka, który „po niemieckim zajęciu miasta uchylił się od wcielenia do organizacji Todt przez ucieczkę z miasta”.

Nie będę przytaczać wszystkich szczegółów z owego uzasadnienia. Tylko wybrane. Otóż Fritsche był przesłuchany i zaprzeczył, jakoby miał zamiar zabić Polowczyka. Powiedział, że była już godzina policyjna, on zawał na stojące przed domem osoby, ludzie rozbiegali się i wtedy on oddał strzał ostrzegawczy (?) W nikogo nie celował. Jeżeli świadek Polowczyk został zraniony tym strzałem, to był to nieszczęśliwy wypadek. A może został trafiony rykoszetem? A w ogóle, to okoliczności zabójstwa można by przyjąć, gdyby obwiniony działał złośliwie lub z niskich pobudek.

Przesłuchano wielu świadków, w tym „dużą liczbę policjantów oddziału policji konnej”, policji porządkowej i innych byłych mieszkańców Łodzi. I cóż? „Przeważająca część świadków nie może sobie przypomnieć ani osoby obwinionego, ani zdarzenia”. (No pewnie! Pamiętanie tego, co się robiło w czasie okupacji, jest niewygodne. Wszyscy tacy cierpią na amnezję).

„Nie można stwierdzić z pewnością — kontynuuje prokurator — że obwiniony — jak potwornie odwołuje się w orzeczeniu sądowym w wypadkach rozstrzelania Żydów — kierował się pobudką, że świadek Polowczyk jako nieprzyjaciół i szkodnik społeczny bez wątpliwości winien być zlikwidowany”. I tak dalej, i tak dalej. Ale mamy także passus o skazaniu obwinionego za strzelanie do Polowczyka przez sąd SS i policji w Poznaniu. Wobec tego nie można go karać dwa razy za to samo — zgodnie z art. 103, ust. 3 konstytucji RFN. Ta zasada ma także moc prawną w odniesieniu do skazań w czasie wojny. Także wówczas, kiedy sankcja była niewspółmiernie niska w stosunku do rozmiaru czynu.

A poza tym — ściganie karne jest przewidziane! I wszystkie rozstrzelenia też przewidziane! Tak orzekł prokurator z Wiesbaden i zamknął sprawę 27 września 1982 roku.

Andrzej Polowczyk skierował jeszcze pismo do Sądu Wyższego we Frankfurcie nad Menem, przedkładając swe racje. Odpowiedź nie nاپیngła.

Stary człowiek jest zrezygnowany, zniszczony, zawiedziony. Wystąpił jednak do ZBoWiD o przyjęcie go w poczet członków. Od lat ubiega się o to. Uważa, że skoro odmówił pracy na rzecz hitlerowskich Niemiec i z tego tytułu był ścigany, a następnie bardzo ciężko ranny i okaleczony na całe życie, to ma prawo na stare lata mieć satysfakcję przynależności do ZBoWiD, chociaż nie walczył z bronią w ręku.

Niestety, mimo stałej i konsekwentnej pomocy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi, mimo pism wysyłanych z wezwaniem o pomoc do najwyższych władz — pragnienie starego człowieka, żyjącego w niskiej renty, nie jest brane pod uwagę. Nikt mu nawet nie odpowiada na wzruszające biagalne pisma...

ZOFIA TARNOWSKA

Problem zatrudnienia absolwentów szkół ponadpodstawowych, jak dotąd, nie doczekał się jeszcze w pełni ojonalnego rozwiązania, mimo wielu wysiłków władz różnych szczebli. Wprawdzie co roku limity przyjęć do szkół są korelowane z bieżącymi i perspektywicznymi potrzebami gospodarki, ale sytuacja na rynku pracy często zniechęca do studiów i uczenia się. Stąd i takie paradoksy, że z jednej strony zakłady narzekają na brak rąk do pracy, z drugiej zaś — wielu absolwentów, zwłaszcza szkół wyższych, nie zawsze może znaleźć zatrudnienie zgodne z posiadanymi kwalifikacjami.

Jedno wszakże jest pewne — w najbliższych latach nie powinno braknąć miejsc pracy dla absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych, niemal wszystkich specjalności. Lektura prasowych rubryk ogłoszeniowych „Pracownicy poszukiwani” wskazuje, że od dłuższego już czasu największym wzięciem cieszą się specjaliści branży budowlanej, ponadto przedstawiciele zawodów mechanicznych, elektrycznych, włókienniczych, chemicznych, odzieżowych, dziewiarskich. W wielu wypadkach zakłady pracy ogłaszają przyjęcia pracowników niewykwalifikowanych, proponując im przyuczenie do wymienionych zawodów na kursach w miejscu pracy. Tym bardziej poszukiwani są fachowcy z odpowiednim dyplomem.

Liczba absolwentów szkół kształcących w wymienionych wyżej specjalnościach jest ciągle zbyt mała. Ow niedobór wynika z dwóch powodów: po pierwsze niektóre kierunki kształcenia nie cieszą się zbyt dużą popularnością, po wtóre zaś nie wszyscy absolwenci chcą podjąć pracę w trudnych warunkach, np. na budowie, szukając tzw. lekkiego chleba gdzieś indziej. Stąd wniosek, że dla poprawy sytuacji należy poczynić dalsze kroki, jeśli idzie o limity przyjęć do poszczególnych szkół zawodowych, a także serie zabrać się za porządkowanie rynku pracy, np. poprzez bardziej konsekwentne sterowanie zatrudnieniem.

Jak przedstawia się sytuacja bieżąca, jeśli idzie o zatrudnienie absolwentów w województwie łódzkim? W tym roku zasadnicze szkoły zawodowe różnych typów i specjalności ukończyły około 5.100 osób. 1.900 spośród nich zamierza kontynuować naukę w średnich szkołach zawodowych. Dla pozostałych 3.200, według informacji Wydziału Zatrudnienia i

Spraw Socjalnych Urzędu Miasta Łodzi, przygotowano około 2.200 miejsc pracy w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Sporo miejsc proponuje też sektor nie uspołeczniony. Wybór jest więc szeroki i żaden z absolwentów „zawodówki” nie powinien mieć kłopotów ze znalezieniem pracy odpowiadającej jego kwalifikacjom, dobrze płatnej i nawet blisko miejsca zamieszkania.

Spółród 3.400 tegorocznych absolwentów techników i szkół równorzędnych około 700 odeśle studia na wyższych uczel-

to. Liczba dość skromna, ale wzięwszy pod uwagę potrzeby kadrowe różnych instytucji usługowych (choćby poczty), wszyscy powinni znaleźć zatrudnienie, choć może nie w pełni odpowiadające indywidualnym życzeniom. Należy tu jednak zważyć, że absolwenci „ogólniaków”, mimo świadectwa maturalnego i cenzusu średniego wykształcenia, są w istocie pracownikami bez określonych kwalifikacji zawodowych, dla których trudniej o atrakcyjny angaż.

Jak co roku, tak i obecnie złożony jest problem zatrudnienia absolwentów wyższych uczelni. Bez kłopotów znajdują pracę lekarze. Absolwenci szkół artystycznych, których jest w sumie niezbyt wielu, też sobie poradzą. Problematycznie natomiast przedstawia się przyszłość zawodowa absolwentów Uniwersytetu Łódzkiego, których jest w tym roku 850 oraz Politechniki Łódzkiej — 700. Jak dotąd bowiem, magistrat zapewniono tylko 470 miejsc pracy, a inżynierom — 440. Po pierwsze jest to o wiele za mało, po drugie — w niezbyt dużym odsetku są to miejsca odpowiadające specjalistycznym kwalifikacjom absolwentów.

Dodajmy jednak, że Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łodzi zgłosiło znaczne potrzeby kadrowe — w liczbie około 1.300. Wprawdzie póki co oferta ma charakter wyłącznie informacyjny, nie ma bowiem jeszcze konkretnych wniosków o skierowanie, bądź propozycji podpisania tzw. umów przedwstępnych, jednak przecież oświata będzie musiała rozwiązać swoje problemy kadrowe przed 1 września br., stąd zapewne już w najbliższych dniach oferta szkolnictwa zostanie ukonkretniona. A to pozwoli „zagospodarować” spora liczbę absolwentów UL i PL. Reszta znajdzie wówczas zatrudnienie w innych działach gospodarki.

W sumie można powiedzieć, że w tym roku, dzięki większemu niż w latach poprzednich ożywieniu na rynku pracy, nie powinno być większych problemów z zatrudnieniem absolwentów szkół wszystkich typów i stopni. Co najwyżej mogą być pewne kłopoty z „dopasowaniem” absolwentów do odpowiednich dlań stanowisk pracy, ale w niezbyt dużej skali. Problem zatrudnienia absolwentów został więc w miarę pomyślnie rozwiązany. O bezrobociu raczej nie może być mowy. Natomiast racjonalizacja zatrudnienia nadal pozostaje kwestią otwartą.

ZBIGNIEW S. NOWAK

Czy będzie praca dla magistra?

niach, przede wszystkim na Politechnice Łódzkiej. Dla reszty — około 2.700 osób, przygotowane blisko 3.500 miejsc pracy. Statystycznie biorąc, sytuacja przedstawia się tu generalnie dobrze, choć mogą wystąpić pewne problemy z znalezieniem pracy ściśle odpowiadającej kwalifikacjom absolwentów, jak i ich aspiracjom.

W nieco odmiennej sytuacji znajdują się tegoroczni absolwenci liceów ogólnokształcących, których jest 2.750. Szacunkowo można przyjąć, że około 1.900 spośród nich podejmie studia wyższe lub zechce kontynuować naukę w studium pomaturalnym. Na pozostałych czeka nieco ponad 600 miejsc pracy. Jest



Z kilkudziesięciu opóźnieniem otrzymał książeczkę Karoliny z Monako z nowo narodzonego synem Andree-Albertem. Z lewej książkę Rainier z prawej małżonkę księżniczki Stefani Castagli.

CAF — AFP

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

▲ Rok 2010, czyli dzisiaj ▲ Czy zapłacimy 3 zł za przyniesione butelki mleka? ▲ Zaostrzenie przepisów o sprzedaży dla uprzywilejowanych

Bardzo często w filmach możemy zobaczyć następującą scenę: bohater wychodzi na ulicę i spiesząc się, wola taksówkę. W 10 sekund po podniesieniu ręki samochód zatrzymuje się przed nim, bohater wsiada i szybko odjeżdża. Niestety takie obrazki oglądamy tylko w zagranicznych filmach. W polskich filmach jest już inaczej, a rzeczywistość wygląda jeszcze gorzej. Na co dzień widzimy, że o taksówkę jest bardzo trudno nawet na postoju, a już nikt rozsądny nie będzie próbował chwycić jej po prostu na ulicy i liczyć, że po minucie czy dwóch mu się to uda.

Dlatego też z dużym zdziwieniem przeczytałem niedawno informację redakcyjnego kolegi, którego w zreszczeniu taksówek poinformowano, że mamy już ich w naszym mieście tyle, ile wynosi plan na rok 2010. Wydawałoby się więc, jeśli liczymy na stały postęp, że za 26 lat taksówki powinny się zdarzać pędząc do klienta, który zechce machnąć na nie ręką. Tymczasem okazuje się, że wielu z nas, będąc już wtedy na rencie czy emeryturze, nie będzie mogło liczyć na to, że zmierzyszy się spacerem, czy też spiesząc się w ważnej sprawie np. do chorego wnuczka, będziemy mogli kiwnięciem ręki przywołać taksówkę. Dlatego także bardzo mnie zaniepokoiła wiadomość, że trzeba ów nadmiar taksówek nieco zredukować i zamierza się, zgodnie zresztą z zarządzeniem ministra komunikacji, ograniczyć w Łodzi liczbę taksówek o kilkaset sztuk do końca roku. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że oceny władz komunikacyjnych bardzo się różnią od ocenami tych, którzy chcieliby z taksówką korzystać.

Wiem oczywiście, że część taksówkarzy nie wozą szarych ludzi. Ze są oni wynajmowani przez prywatnych przedsiębiorców do przewożenia towarów, że służą oni czasem na potrzeby półświatka, że obsługują wesela i inne uroczystości, nie bawiąc się w krótkie kursy, że wreszcie część z nich sprzedaje przydzieloną benzynę, bo przy cenie 150 zł za litr zyskują oni na tej transakcji tyle, ile dałoby im jeżdżenie ze zwykłym klientem, a oszczędzają w ten sposób samochód. To wszystko prawda, ale wydaje mi się, że ci kierowcy, o których teraz piszę, nie stanowią zbyt dużego procentu taksówkarzy. Moim zdaniem przeważająca ich część po prostu jeździ godzinami na linii „Central” — „Uniwersal” czy też Wdziej-Wschód — Teofilów, zarabiając wielogodzinny trud na przyzwyczajenie i próbując odłożyć, niebagatelne przecież sumy, na zakup nowego samochodu, bo przecież taksówka bardzo szybko się zużywa. Może więc warto zastanowić się jeszcze raz, czy przypadkiem odczuć klientów, oczekujących tego deszczowego lata całymi kwadransami na wolną „taksi”, nie są prawdziwszą niż długie rejestry taksówek, spoczywające w szafach różnych urzędów?

O tym, że coraz mniejsza część mleka roznoszona jest pod drzwi konsumentów pisałem już wielokrotnie. Handlowcy twierdzą, że przyczyna jest jedna: po prostu aktualne stawki otrzymywane przez roznosicieli są nieopłacalne. Jeszcze miesz-

kańcy nowych osiedli, gdzie 2-3 duże bloki z działającą windą pozwalają roznosicielowi wyjść na swoje, są w uprzywilejowanej sytuacji, ale już tzw. stara substancja, czyli po prostu budownictwo trzy lub czteropiętrowe bez windy nie potrafi skusić prawie nikogo do roznoszenia mleka. Teraz za każdy litr klient płaci 2 złote 30 gr, z czego roznosiciel otrzymuje niewiele ponad połowę tej sumy, bo 1,25 zł. Reszta to różnego rodzaju narzut, podatki itp. Zysk „Społem” na każdej butelce rozniesionego mleka nie jest chyba zbyt wysoki, bo wynosi raptem 9 groszy. Roznosiciele twierdzą, że żadne drobne poprawki tu nie pomogą. Nie należy się więc spodziewać radykalnej zmiany po dodanej ostatnio przez spółdzielczość mleczarską 20-groszówce do każdego rozniesionego litra mleka.

Kierownictwo łódzkiego „Społem” sądzi, że gdyby cena rozniesienia butelki mleka wzrosła do 3 zł, to wtedy nastąpiłaby duża zmiana na lepsze. I można by to oczywiście wprowadzić, gdyby nie obawa, że takiej sumy duża część konsumentów po prostu nie będzie chciała, albo nie będzie mogła, zapłacić. Społomowcy obawiają się, że może zostać przekroczona bariera opłacalności, poważna część klientów będzie uważała po prostu, że lepiej pójść do sklepu i postać kilkanaście minut niż dopłacić 3 zł do każdego litra mleka. Gdyby klienci sądzili, że taka suma jest jeszcze do przyjęcia, wtedy można by próbować, jak poinformowano mnie w „Społem”, wprowadzenia takiej stawki od jesieni. Opinie klientów na ten temat kierowane albo do naszej rubryki konsumentkiej, albo do

kierownictwa „Społem” bardzo by pomogły w podjęciu decyzji w tej sprawie.

Władze handlowe naszego miasta podjęły ostatnio decyzję regulującą w nowy sposób prawo sprzedaży poza kolejnością dla opiekunów Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej oraz siostr PCK. Zarządzenie powiada, że osoby te mogą realizować poza kolejnością wyłącznie kartki własne (a nie całej swojej rodziny) oraz swoich podopiecznych. Kartki te muszą być obowiązkowo podpisane i ostatecznie przez odpowiednie placówki PKPS czy PCK. Zarządzenie to dotyczy oczywiście artykułów żywnościowych, bowiem tylko te są reglamentowane. Jeśli chodzi o kupowanie bez kolejki przez takie osoby artykułów przemysłowych, to sprzedawcy obowiązuje są wymagać okazania legitymacji.

Postanowiono także, że matki z dziećmi na rękę, których to dzieci nie przekracza 2 lat, mogą, owszem, kupować w sklepach spożywczych poza kolejnością, ale tylko na kartki swoje i tego dziecka, z którym są w sklepie, a nie mogą realizować przy tej okazji kilku czy nawet kilkunastu kartek całej swojej rodziny i jeszcze paru znajomych.

Oprac. K. KRUBSKI

Nasz adres: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 96, tel. 33-41-10.



WAŻNE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie MO	997
Informacja telefoniczna	913
Informacja kolejowa	36-55-55
Informacja PKS:	
Dw. Centralny	32-63-91
Dw. Północny	55-46-96
Pogotowie ciepłownicze	32-33-11
Pogotowie energetyczne:	
Łódź-Północ	33-34-31
Łódź-Południe	33-34-22
Pogotowie gazowe	38-52-58
Pogotowie dźwigowe	78-35-23 78-40-83
TELEFON ZAUFANIA	33-37-37
MŁODZIEŻOWY TELEFON "ZAUFANIA"	33-50-66 czynny w godz. 13-18
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet	z cła problemowa — 57-40-33 w godz. 12-22

TEATRY

WYSTAWY

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88) godz. 11-18
malarstwo L. Róży

OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) godz. 11-18
fotografia — Salon Zaprószonych

MUZEJA

HISTORIA MIASTA ŁÓDZI (Ogrodzka 15) godz. 11-15

WŁÓKIENNICZA (Piotrkowska 282) godz. 9-17

SZTUKI (Włocławskiego 35) godz. 10-17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 15-18

MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 14-18

MIASTA PABIANIC (Pabianice, pl. Obrońców Stalingradu 1) godz. 11-18

ZOO czynne w godz. 9 do 19 (kasa do 18)

LUNAPARK czynny w godz. 12-20

PALMIARNIA czynna w godz. 10-15

OGROD BOTANICZNY czynny od godz. 9 do zmroku

KAPIELISKO FALA czynne w godz. 10-18

KINA

BALTYK — „Seksmisja” pol. od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

IWANOWO — „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę” fr. od lat 12 godz. 15, 17.15, 19.30

POLONIA — „Seksmisja” pol. od lat 15 godz. 9.30, 15, 17.30, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę” fr. od lat 12 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WŁÓKIENIARZ — „Pasazer w kajdankach” chiński od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30; „Seans nocny” film przedpremierowy — „Dziecko Rosemary” — USA od lat 18 godz. 20.30

WOLNOŚĆ — „Tootsie” USA od lat 15 oraz film krótkometrażowy pt. „Film, film, film” — godz. 10, 13, 16, 19

WISLA — „Tysiąc miliardów dolarów” fr. od lat 15 godz. 10, 12.30, 15.30; „Film w wersji oryginalnej” z czytania listy dialogów — „Błękity gron” USA od lat 18 godz. 18.30, 21

ZACHĘTA — „Duch” USA, od lat 15 godz. 1, 12.15, 17.15, 19.30; „Sam! swoi!” pol. b.o. godz. 15

SWIATOWIT — HOTELOWE — „Ucieczka z Alcatraz” USA od lat 15, godz. 18

TATRY — LITNIE — „Przybywa jeździec” USA od lat 15 godz. 21 (czynne tylko w dni pogodne)

STUDIO — „Zwykli ludzie” USA od lat 15 godz. 16, 19.15

STYLOWY — „Widziadło” pol. od lat 18 godz. 15.30, 17.30, 19.30

MALE — STUDYJNE — „Rejs” pol. od lat 15, godz. 18

DRM — Najświetniejsze filmy komiksowe godz. 17-19.15

OKA — „Akademia Pana Kleksa”

es. I i II pol., godz. 13, 16; „Imperium kontratakuje” USA, od lat 12 godz. 19

GDYNIA — „Kino non stop od godz. 10-24” „Ucieczka z Nowego Jorku” USA od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe

MŁODA GWARDIA — „1941” USA od lat 15 godz. 10, 14.30, 17.15; „Iluminacja” pol. od lat 15, godz. 12.30

MUZA — „Jeździec bez głowy” radz. b.o. godz. 16.15; „Wampir z feratu” czech. od lat 15 godz. 18.15

MAJA — „Syrenka i księż” bułg. b.o. godz. 16.15; „Manhattan” USA od lat 18, godz. 19

POKÓJ — „Powrót Mechagodzi” japo. od lat 12 godz. 16.15; „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” pol. od lat 15 godz. 18.15

STOKI — „Tam na tajemniczych drogach” radz. b.o. godz. 16.15; „Parszywa dwunastka” USA od lat 18 godz. 18.15

SWIT — „Tajemnica gołębi pocztowych” czech. b.o. godz. 15.15; „Wielki Szu” pol. od lat 18, godz. 17, 19

TATRY — „Synetza” pol. od lat 13 godz. 15.15; „Sprawa Kramarów” USA od lat 15 godz. 17.15, 19.30

HALKA — „Magiczne ognie” pol. od lat 18 godz. 18, 19

REKORD — „Gęsiarek Maciek” węg. b.o. godz. 15.15; „Król Cyganów” USA od lat 18, godz. 16.45, 19

APTEKI

Mickiewicza 20, Niciarniana 13

Dąbrowskiego 69, Lutomińska 146, Olimpijska 7a

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstancynów — Sadowa 10

Główna — Łowicka 23, Aleksandrów — Kościuski 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16, Ozorków — Wyzwolskiego 1

DZURZY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 4, 6, 10; Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 7 i 8; Szpital im. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla przychodni rejonowych nr 11 miasta i gminy Aleksandrów. Dla przychodni rejonowych nr 3 i 9 następujące szpitale: im. Kopernika w dnach 4, 6, 12, 20, 28, 30; im. Jonschera w dnach 2, 8, 10, 14, 18, 22, 24, 26, 31; im. Brudzińskiego w dnach: 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29. Dla przychodni Rejonowej nr 1 następujące szpitale: im. Sonenberga — dni nieparzyste, im. Pasteura — dni parzyste.

Górna — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla gminy Rzgów; Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)

Polesie — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla m. Konstancynowa; Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Śródmieście — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30); Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 41, 43; Włocławek — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urozoowa — Szpital im. Radziwiłłowskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzewska 35)

Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzewska 35)

Laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Biernackiego (Pabianice, Karłowicka 68)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzewska 35)

Laryngologia — Szpital im. Piłsudskiego (Włocławek, 1937)

Toksikologia — Instytut Medyczny Pracy (Teresy 8)

Venerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY ul. Sienkiewicza 137, tel. 36-57-00 w. 31

— Gabinet chirurgiczny czynny cała dobę

— Gabinet internistyczny czynny w godz. 15-7 w dni wolne od pracy — cała dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel. 33-55-65 do 69 w. 225

— Gabinet chirurgiczny czynny w godz. 15-7 w dni wolne od pracy — cała dobę

ul. Kopcińskiego 28, tel. 78-64-83

— Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19-7 w dni wolne od pracy — cała dobę

Lato pod żaglami

Dla młodzieży spędzającej wakacje w naszym mieście Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji organizuje w ramach akcji „Lato w mieście” szkółkę żeglarską. Zajęcia prowadzone będą przez lipiec i sierpień w dwóch turnusach. Od 12 do 31 lipca i od 6 do 23 sierpnia.

Kandydaci na żeglarzy muszą mieć co najmniej 12 lat (jednak nie więcej niż 18); posiadać kartę pływacką, pismną zgodę rodziców lub opiekunów na uczestniczenie w zajęciach szkółki oraz muszą uiszczyć wpisowe w wysokości 300 zł.

Szkolenie prowadzone będzie na przystani WOSIR (Stawy Stefaniskiego) codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel).

Komunikat WUSW

Osoby, które w 1984 roku dały Barbarze Lipie (a nie, jak podano w „DL” 4 bm., Barbarze Lipiec) pieniądze na zakup opon i akumulatorów — proszone są o zgłoszenie się do Komisariatu II Dzielnicy Urzędu Spraw Wewnętrznych Łódź. Bałuty, ul. Nowopolska 16, p. 6, tel. 57-02-00, 57-67-49.

W najbliższą niedzielę, 8 lipca, przewodniczący PTKK zapraszają na wyścigi z miastem.

Wyścigi pieszkie zostaną zorganizowane na trasach: • Lutomiński — Mikotajewice — Janowica — Poleszyn — Kolumna (18 km). Zbiórka — MPK, ul. Północna, godz. 8.45.

• Aleksandrów — Nakleczka — Ustronie — Grotniki (15 km). Zbiórka — MPK, ul. Północna, godz. 8.

Wyścigi kolarskie odbędą się na trasie: Piotrków — Witów, Sulejów — Zalew Smardzewice — Toradz — Łódź. Zbiórka — dworzec Łódź Kaliska, godz. 7.

Klub Biegów Rekreacyjnych „Drogi” zaprasza w wolną sobotę i niedzielę na ćwiczenia oraz biegi rekreacyjne pod kierunkiem instruktora. Zbiórka — OW „Arturówek”, ul. Skrzydłata 75, godz. 10. (jkr)

- * 11 TYS. ŁÓDZIAN OTRZYMA NOWY RODZAJ PALIWA
- * POCZĄTEK ROBÓT — 17 LIPCA
- * KŁOPOTY Z NABYCIEM NOWYCH KUCHENEK

Operacja — gaz ziemny

Jak nas poinformował kierownik Działu Zamiany Gazu Łódzkich Zakładów Gazowniczych — Kazimierz Pisarek, 17 lipca rozpoczyna się robota związana z przestawianiem instalacji gazowych na zasilanie gazem ziemnym w miejsce kokosowniczego w centrum Łodzi. Operacja „gaz ziemny” obejmie następujące ulice: 1 Maja (od Zielonej do Wólczańskiej), Próchnika (Zachodnia — Lipowa), Wólczańska (Zielona — Próchnika), Gdańska (Zielona — Obrońców Stalingradu), Żeromskiego (Zielona — Obrońców Stalingradu), Lipowa (Zielona — Próchnika), Zakątna (Zielona — Obrońców Stalingradu), Hutera (Zielona — 1 Maja) oraz ul. Żeligowskiego (od Zielonej do Obrońców Stalingradu). Ogółem ok. 11 tys. łódzian otrzyma nowy rodzaj gazu — ziemny.

Roboty potrwać ok. 2 miesiące. W związku z tym, jak przy każdej tego rodzaju skomplikowanej operacji, nie uniknie się poważnych kłopotów. Lokatorzy posesji, w których zjawia się monterzy z

Łódzkich Zakładów Gazowniczych, aby przestawiać im instalację na gaz ziemny, powinni już dziś pomyśleć o szczelnym kurkach przy kuchniach gazowych oraz o połączeniach kuchenki rurami stalowymi, a nie — jak to przeważnie bywa w starych domach — węzami gumowymi. Ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców tam, gdzie będą węż gumowe, monterzy odejną dopływ gazu do mieszkania. Łódzkie Zakłady Gazownicze nie wykonują usług gazowych dla mieszkańców Łodzi. Należy do administracji domów i wyspecjalizowanych punktów usługowych. I tam też powinni zwracać się mieszkańcy o pomoc w wypadku stwierdzenia niepra-

widowości w urządzeniach gazowych.

Rzecz jednak w tym, iż wraz z przelocowaniem posesji na gaz ziemny trzeba także zaopatrzyć się w nowe małe kuchenki gazowe, których w łódzkich sklepach brakuje. Zwiększa tych trzypalnikowych. A gdyby tak pomyśleć o ułatwieniu życia lokatorom i na podstawie protokołu z Łódzkich Zakładów Gazowniczych umożliwić im nabywanie w pierwszej kolejności deficytowych kuchenek gazowych?...

Jeszcze jedna ważna uwaga: po przelocowaniu gazu należy w pierwszych dniach zadbać o odpowiednią wentylację mieszkań.

(j. kr.)

Od sposobu na goździki do sztucznej nerki

Preparat nazywa się „Proflonit” i zrobił już furorę. Ostatnio zainteresował się nim hodowcy goździków z Czechosłowacji. Tajemnicą „Proflonitu” jest jego zdolność wpływu na szybkość wzrostu roślin. Prosto z zaledwie dwóch potrzeb hodowców może on albo przyspieszyć, albo zwolnić dojrzewanie goździków. O tym, jak ważna to właściwość dla hodowców, nie trzeba nikogo przekonywać.

Inny „przebój” spółdzielni rzemieślniczej „Wytwórczość Różna”, to „Kołagen”. Jest to preparat białkowy używany w fabrykach kosmetyków. Błędem do czasu, gdy jeden z członków Łódzkiej Spółdzielni opracował i wdrożył technologię jego produkcji. Zamówienia od różnych zakładów kosmetycznych „Pollena” są z każdym rokiem coraz większe.

Nie na darmo nazwa spółdzielni brzmi „Wytwórczość Różna”. Skupia ona 850 zakładów rzemieślniczych, produkujących olbrzymią gamę wyrobów. W spółdzielni zrzeszeni są parafolnicy, metalowcy, szklarze, wulkanizatorzy, introligatorzy, wytwórcy galanterii z kości i rogu, producent tarcz i emblematów, chemicy oraz wytwórcy różnego typu wyrobów z tworzyw sztucznych. Zainteresowanie produkcją spółdzielni jest bardzo duże i znajduje potwierdzenie także w zamówieniach rządowych. W tym roku członkowie spółdzielni wyprodukują 50 tys. par regalki dla górników z kopalińską kamieniem. Zamówienie rządowe o nieważa 30 mln zł. Zyskowne są zamówienia na rok przyszły, których wartość ma przekroczyć 40 mln zł. Dostawy regalki w Łodzi stanowią pokłon niosący w zamówieniach górników.

Rzemieślnicy wysyłają też swoje wyroby za granicę. Najchętniej w krajach socjalistycznych. Idą zabawki

głównie z tworzyw sztucznych i drewna. Kupcy z Zachodu interesują się także posrebrzonymi ikonami oraz wyrobami artystycznymi. Rzemieślnicy pomagają także w zmniejszeniu importu. Rozpoczęto produkcję farb akrylowych, używanych przez artystów plastyków. Odbiorcą tych farb jest przedsiębiorstwo państwowe „Sztuka Polska”, zaś wyrob ten pozwala na zmniejszenie importu farb z Wielkiej Brytanii.

Fachowcy z tej wielobranżowej spółdzielni wytwarzają wkłady do filtrów dla zakładów chemicznych w Pionkach, które produkują sztuczną skórę. Niedawno jeszcze sprowadzano te wkłady ze Stanów Zjednoczonych — teraz pochodzą one z Łodzi.

Z istnienia spółdzielni mają także korzyść mieszkańcy naszego miasta. Oprócz gotowych wyrobów na bieżący rynek, spółdzielcy świadczą także poszukiwanie usług np. układanie parkietów czy boazerii, montaż karni i zamków do drzwi.

Poważną pozycję stanowi produkcja z tworzyw sztucznych. Jeden z rzemieślników dostarcza np. plastikowe elementy do sztucznej nerki, produkowanej w łódzkim „Farmidzie”.

Ostatnio coraz większą uwagę przywiązuje się do wzornictwa. Chodzi o wyeliminowanie potworków, które czasem jeszcze straszą w prywatnych sklepach. Powołano specjalną komisję, która nie tylko opiniuje, ale także weryfikuje, czy nie ma w nich elementów, które mogłyby być szkodliwe dla zdrowia. Ostatnio komisja wyraziła zgodę na wyprodukowanie przez wytwórcę z Łodzi, który dostarcza wkłady do filtrów, elementów do sztucznej nerki, które mają być używane w sztucznej nerce. Wytwórca otrzymał za to 35 lat dożywocie.

W ZWIĄZKU Z WYŚCIGIEM KOLARSKIM NA TEOFILOWIE

AUTOBUSY POJADA INNA TRASA

MPK informuje, że w związku z organizowanym przez WKS „Orzeł” i „Dziennik Łódzki” w niedzielę w godz. 9-14.30 wyścigiem kolarskim w zamkniętym obwodzie ulic: Kaczeńcowa — Rojna — Rydzowa — Łutna — częściowej zmiany ulegną trasy następujących linii autobusowych:

„74”, „76”, „83” — z południa do zbiegu ulic Traktorowa — Rojna normalnie, następnie Traktorowa, Aleksandrowska i dalej linia „74” — ul. Szparagowa, linia „76” — ul. Kaczeńcowa, a linia „83” — ul. Rydzowa, Wici do pętli przy ul. Rojnej.

„78 i „B” — ze wschodu do zbiegu ulic Aleksandrowska — Traktorowa normalnie, następnie ulicami Aleksandrowska, Rydzowa, Wici do pętli przy ul. Rojnej.

Powyższe zmiany obowiązują w obu kierunkach jazdy.

Solidny rzemieślnik

Wśród wykonawców letnich remontów ciepłowniczych są także łódzcy rzemieślnicy. Jeden z zakładów wyspecjalizował się w remontach urządzeń węzłów cieplnych, które wykonuje bardzo solidnie.

Jak nas poinformował kierownik Wydziału Remontów Zakładu Sieci Ciepłej w Łodzi — mgr inż. Witold Sitek, wśród rzemieślników, którzy podjęli się remontów urządzeń cieplnych wewnątrz bloków, rekordzistą okazał się pan Smolny. Kiedyś zajął już w 24 budynkach zaistalować wymienniki do ciepłej wody. I co najważniejsze — jak wynika z oceny specjalistów Zakładu Sieci Ciepłej — prace łódzkiego rzemieślnika są wykonane znakomicie.

(j. kr.)

- * NOWE WIADUKTY
- * WYBUCHY NA STADIONIE

Prace w rejonie Dworca Kaliskiego

W rejonie Dworca Kaliskiego trwają prace przy wznoszeniu murów oporowych dla nasypu kolejowego wzdłuż al. Unii. Na nasypie tym ułożone zostaną tory kolejowe, które prowadzić będą wiaduktem nad ul. Karłowicką i dalej — wykańczanym wiaduktem nad zachodnim, pod którym w przyszłości przebieże zostaną dwie

jezdnie al. Mickiewicza. Bliziej al. Włókniarzy powstanie tzw. wiadukt wschodni. Przysięgnięto do tego etapu prac będzie jednak możliwe dopiero po zakończeniu trwającej właśnie modernizacji układu torowego w rejonie stacji Łódź Kaliska.

Równoległe z przebudową układu kolejowego prowadzi się prace w układzie drogowym. Na razie roboty toczą się na terenie należącym do Łódzkiego Klubu Sportowego. Przy pomocy ładunków wybuchowych wyburza się stary basen kąpielowy. Rozebrany został jeden budynek mieszkalny, likwiduje się też 5 kortów tenisowych. Na tym terenie powstanie bowiem łącznica przystanku al. Mickiewicza z ul. Maratońskiej, która od trasy N-S do ul. Fornalskiej poprowadzona będzie po nowym śladzie, a dalej — istniejącymi ulicami Kajakową i Żubrowa, by włączyć się estakadą al. Unii. Prowadzone są już prace przy budowie wiaduktu drogowego, który powstanie w nowym śladzie ul. Maratońskiej nad al. Mickiewicza.

(ab)

Włamanie do szkoły filmowej

W nocy z 1 na 2 lipca dokonano włamania do EWSFTV w Łodzi przy ul. Targowej 8. Nieznani sprawcy weszli po drabinie przeciwpożarowej na metalowy podest pod jednym z okien, które następnie w pchnięli i tak dostali się do środka. Po włamaniu zamków w drzwiach sekretariatu gabinetu rektora, skradli dywan, radio, krzesełkowy wazon i pamiątkowy samowar. Wymontowali też części z kółkowej telewizora marki „Rubin”. Strasy scenarzysta na minimum 150 tys. zł. Śledztwo w tej sprawie prowadzi funkcjonariusze DUSW Łódź-Włocławek.

na prześwietlenie. Zawiadomił także o wypadku pogotowie techniczne. Specjaliści stwierdzili, że drzwi otworzyły się, gdyż nie było w nich „korka” zabezpieczającego zamknięcie. Co się z nim stało — nikt nie wiedział, ale prawdopodobnie wykreślił go jakiś wandal.

Windą do... pogotowia

sądu przeciwko Przedsiębiorstwu Robot Dźwigowych, żądając 50 tys. zł odszkodowania za doznane cierpienia fizyczne oraz zniszczoną odzież.

Pozwane przedsiębiorstwo stwierdziło, że jest ono tylko konserwatorem dźwigów i swoje powinności wykonuje bez zastrzeżeń. Wypadek nastąpił na skutek dewastacji urządzeń zabezpieczających przed otwarciem drzwi szybowych

przez osoby trzecie, za które odpowiedzialne jest PGM Łódź-Śródmieście jako właściciel budynku i urządzeń w nim się znajdujących. Powódka wytoczyła więc sprawę również PGM Łódź-Śródmieście. Jednak i to przedsiębiorstwo nie poczuło się winne i wniosło pismo o wezwanie przed sąd producenta.

ta urządzenia (drzwi szyby wraz z w/w „korkiem”), tj. Kombinat Dźwigów Osobowych „Zremb” w Mławie. Swoje stanowisko poparło opinią biegłego, stwierdzającą, że przedsiębiorstwo montujące dźwigi powinno wymienić „korki” starego typu na nowe, co jednak i tak nie zabezpieczyłoby przed możliwością ich wykreślenia i dlatego należy zmienić całą konstrukcję wadliwych zamków.

„DZIENNIK ŁÓDZKI” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”. Łódź, skr. poczt. 89. Telefon: centrala 32 93-00 (łączy z wszystkimi działami) Redaktor naczelny: Henryk Walenda 36-45-85, zastępcy redaktora naczelnego: 34-06-15 i 33-07-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz: 32 04 75 Sprawy miasta: 33-41-10, 33-37-47, społeczno-ekonomiczne: 32-23-32, 33-10-38, fotoreporter: 33-78-97, kultura i oświata 36-21-60 sport: 32-08-95, dz. łączności z czytelnikami interwencji i Telefon Usługowy: 33-03-04 (rekrutacji nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 78-69-68 i 78-68-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Kipino-Sprzedaż

4. INFORM

NIK ŁÓDZKI nr 158 (10346) 7

DALIDA

GOY MOTTA

Lucjan Kydryński



Chcecie od tycia rozrywki czy miłości? W pierwszym wypadku nie należy zwracać zbyt wiele uwagi na moralne, w drugim na umysłowe wartości ludzi, którymi się otaczacie.

ROZWIĄZUJEMY
WE DWOJE

[illegible]

1. Włoch powodził się, 4. Grecki bóg wojny dzięki i
 okrutnej 6. Stolica Norwegii, 7. Jaja ryb 9. Na niej tarcie 10. An-
 tonim wieczoru, 13. Powieściopisarz autor „Dysku Olimpijskiego”,
 14. Na pięcioliniu, 17. Daszek nad kominiem, 19. Zmniejsza tarcie, 20.
 Ochrona Przyrody, 21. Wyspa koralowa w kształcie pierścienia, 22.
 Kupałnik górski.

Piotrowo: 1. Amok, 2. Kłódka lub Łużycka, 3. Bożek, 4. Łukiem, 4. Dzielnica Warszawy, 5. Stoją na rzędzie, 6. Gliniany prymitywny instrument muzyczny dęty, 8. Ojczyzna Napoleona I, 11. Jeden z trzech muskietierów, 12. Kość, 13. Kraj w Europie, 15. Wpada do Morza Kaspijskiego, 16. Litera alfabetu greckiego, 17. Przedłużenie kości pancerzowej u zwierząt kregowych, 18. Drapieżnik z rodziny kotów.

Oprac.: J. KALUŻKA
DO ROZŁOSOWANIA: 10 nagród książkowych ufundowanych przez
Wydawnictwo Łódzkie.

Dwa lata temu w Sudebach zgromadzono wyższych specjalistów od normowania pracy z różnymi branżami (na konferencji, która odbywała się w dużym, ładnym, nowym domu wczasowym).

Po dniach wypełnionych za-
 radami niewiernymi i w komi-
 sach, wiecznikami, spacerami,
 nosilkami następowały wieczory,
 kiedy można się było odpocząć
 po tym rytuale. Na parterze
 funkcjonował bar i sala klubowa,
 gdzie tańczono przy magne-
 tofonie. Już więc po wczes-
 nej kolacji panie a one co
 najmniej w połowie normują
 u nas prace, przebiewały się
 w stroje wiziowe i robiły cięż-
 szy makijaż, i niektórzy męż-
 czyźni zmieniali koszulę lub
 nawet wkładali marynarki. Bar
 wabił przylutym wnętrzem i
 niskimi — jak na bar — ce-
 nami. Mniejszość skłaniała się
 ku wódkom i winom pite du-
 żo pepsi-coll i piwa. Napoje te
 są męczące, toteż wzięcia
 miała, toaleta położona w su-
 terenie, do której z przedsi-
 onka baru wiodły osobne scho-
 dy. Miejsce to składało się z
 obszernego przedklozetka, gdzie
 zaistalowane były umywalki,
 lustra i suszarki do rąk i skąd
 przechodziło się do wiatelnych
 WC — męskiego i żeńskiego,
 położonych przeciwnie.

37-letnia Halina P., ekonomistka, naczelnik wydziału w jednym ze zrzeszeń, po opuszczeniu podziemia poczuła. Z czegoś jej brakuje na przegu-bie lewej ręki i pospieszyła z powrotem do sufereny, gdzie zostawiła na półeczce nad u-mywalką zegarek, który zwyk-łonie zdejmowała do mycia rąk. Była to mała złota „Doxa” na złoty bransoletce. Przy czym złoto to nie był kolor, tylko tworzywo. Kosztownego tego przedmiotu już nie znalazła. Poczęła trochę na dole my-ślać, że może znalazła jest te-raz w meśkim lub damskim skrzydle przybryku, wyjdzie i odda. Stwierdziła jednak, że obie ubikacje są puste. Wróciła więc na górę.

Sytuacja była głupia. Docho-
dziła dziesiąta wieczorem, ułki
z personelem domu już się w
tych okolicach nie pojawiały z
wyátkiem tkwiącej za barem
barmanki. Halina P. stwierdzi-
ła brak zerkaka po dwóch,
trzech, może czterech minutach
od wyjścia z podziemi. Zalu-
nione aktualnie pomieszczenia
parterowe oddzielone były od
recepcji i schodów do pokoi
wielki i ciemna teraz sala ja-
dalna. Piłacy i tańczący sta-
nowili wiec enklawy. Nikt in-
ny, jak tylko ktoś z nich
mógł być w toalecie pod ba-
rem, a grono to złożone było
z 20 do 30 osób.

Gdy nikt na apel się nie odezwał, zdenerwowana i zmartwiona pani P. poszła do swego pokoju. Tam przemyślała

wszystko jeszcze raz i doszła do wniosku, że znalazła mógł już wychodzić z baru i salki klubowej w drodze do tożka zejść do łazienki, znaleźć zegarek i już nie wrócić mimo to. Poprosiła więc rano urzędnika — organizatora konferencji aby przy śniadaniu na którym wszyscy się zebrali, ogłosił, że Halina P. poszukuje zostawionego wczoraj w łazience na dole zegarka Człowiek ów nie wykonał tego taktywnie.

Stała się — oznajmił — rzecz przykra, kompromitująca. Pan! naczelnik P. zostawiła na chwilę w toalecie nad umywalką złoty zegarek „zwyczajarski wielkiej wartości. Wdręta tam go chwilę, tuż go nie było. Ogłoszono o tym zaraz. Znalazła się nie przyznał. Rzecz to cień na ogół tu obecných szanowanych osób. Niech ten kto się polakumli zgłosi się po śniadanie do kancelarii. Jeśli odda „Doxe“ dobrowolnie nie zrobi się z tego użytku. A jego nazwisko zachowa się w tajemnicy. Apeluje się także: każdy kto koło godziny dwudziestej drugiey widział koroś schodzącego do toalety, wszelkie udające się na spacernek przed ogłoszeniem w barze apelu w sprawie zegarka, niech w trybie dyskrecjonalnym wskaże także osoby. Jeśli zegarek się w ciągu godziny nie znajdzie, trzeba będzie wezwać milicję, co narazi obecných na rewizję i pokolę, a nawet osobista i doprowadzi do rozłożenia tej kompromitacji. W dobre pojętym więc interesie nas wszystkich, a także złodzieja leży... itd.

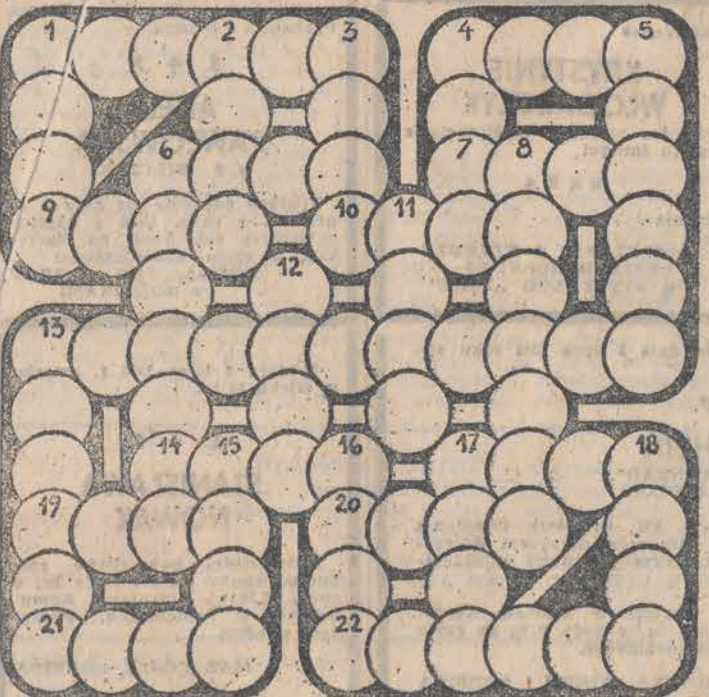
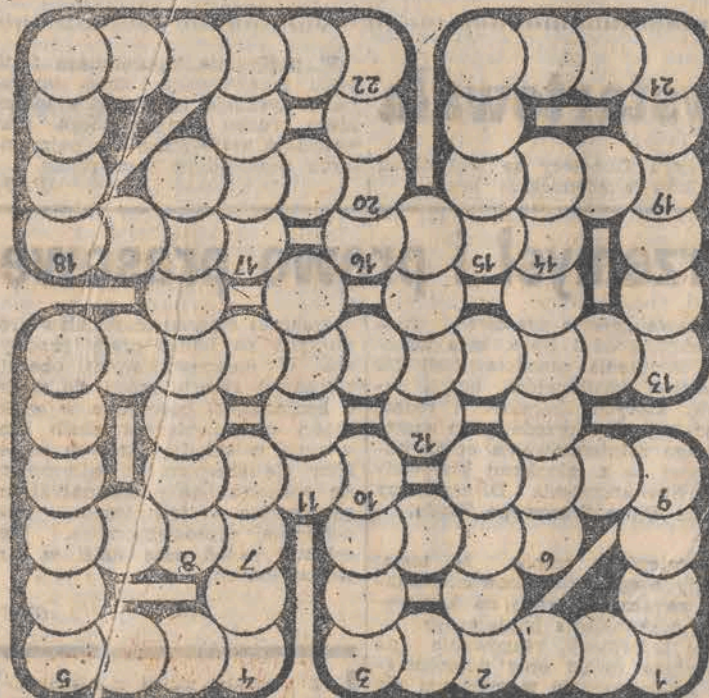
Po śniadaniu do kancelarii zgłosiły się liczne osoby żądające jednak nie przynosiła zegarka, ani nie służyła donosami. Wszelkie one natomiast protestowały przeciwko słowom, które padały i dawały wyraz swemu oburzeniu. Zrobiła się ogólna obraza oraz skandal, a sprawa zegarka odpylniła na dalszy plan.

W kilkanaście miesięcy później Halina P. wezwana została do swojego szefa, jednego z dyrektorów zrzeszenia, gdzie zastała także naczelnicą kadry oraz obca młoda elegancka bardzo kobietę. To jest — przedstawiono jej gościa — inżynier magister Anita R., która właśnie wróciła z Francji, gdzie odbywała staż i studiowała problemy normowania. Pani inżynier zaraz na studiach pracowała na uczelni, gdzie ma przesłać nadal otwarty przewodnik doktorski. Zna biegle trzy języki obce i przemysły, no więcej chcielibyśmy. Żeby zaczęła pracę w wdziale pani naczelniczki i wolałaby się tam w sprawy naszej branży.

Naczelnik P. pokiwiała głową, grdy wiedziała, że sprawa jest i tak przesądzona ponad nią. Skoro jej nie konsultowano wcześniej. Już w dziesięć dni później 27-litnia Anita R. zasiadła za biurkiem w zjednoczeniu, gdzie urzędnicze odczucie przyleciała zbiebie: wystróżona nieprawdopodobnie, pachnaca perfumami. że nie spóśb okna przymknąć. no i przecież blokada etatów trwa w całej pełni. Wkrótce widziano kto ja rekomendował i jakie dostała uposażenie, a uznano je

za zbyt wysokie. Anita R. jednak siedziała cicho i studiowała branzę z dokumentów stroje i makijaż trochę skramlały tak że matka część reszpu zaczęła traktować za przelaznie i wciągała na rozmówki o życiu w Francji i wczeczkim, co oznaczało Wkrótce się do tej listnienia przyswajano

dwóch milisekundy prac nowa
zawołomano telefonicznie. że
nazwaliśmy do sekretarza naczel-
nego przyjechała zastępczyni zo-
stała a ona ma słuchówkę do stu-
denckiego pracownika aż do póź-
nego wieczora. Anita R. zjawia-
ła się więc w populudniowej
kuchni z golwami ramionami i
boszka do pokoju pani naczel-
niczki odmeldować się przed
zaniemieniem swojej ważnej misji. Za-
raz potem pani naczelniczka przy-
szła do swoich ludzi zamknęła
drzwi na klucz i oznajmiła, że
chce się naradzić: ta R. musi
leż zezarek. Zobaczysz, że kiedy
ta kochanka zjawia się o niej
w sukni bez rekawów. Zaczęły
się nowatleniawia: orzecle A-
nity R. nie było na tamtej na-
mietnej (inż tylko dla Haliny
P.) konferencji. Przecież jakich
samych zezareków musza być
zwyczajnie albo dziesięć tysięcy,
albo nawet setki tysięcy. A gdyby
nawet w jakieś sposób to był ten
sam zezarek, nanna R. powie,
że go kuniła w Parwzu i zrobi-
ła coś Halina P. wyśmiała,
że to nie jest dziesięć tysięcy zezar-
ek, ma już ze 30 lat. Dostała
go w prezencie od teściowej a
ta kuniła go sobie wkrótce na
wojnie. Dłż inż takich nie
robiła, więc i nie ciekawia...
(BOKONCZENIE W NUMERZE
JUTRZISZYM)



W tym tygodniu nagrody książkowe w konkursie na najpiękniejszą malowanąkę wylosowali:

- Piotr Choraszczyk, Leżnica Wielka, blok 4 m. 24.
- Beata Ruda, Łódź, Bartoka 25 m. 42.
- Piotr Kuciński, Łódź, Wschodnia 54 m. 9b.

